

W NUMERZE: KUPMY SOBIE DOBRĄ WIADOMOŚĆ • KOMUNIKATY • O LUBAŃSKICH MEDIACH
• PRZYJACIELE KS. WINIARSKIEGO • WYSIEDLANIE NIEMCÓW - TEMAT WSTYDLIWY • SPORT
SZKOLNY • NOWE KSIĄŻKI • KRONIKA POLICYJNA • REPERTUAR KINOWY I TEATRALNY •
PRZEGLĄDARKA • SZOPKA NOWOROCZNA



PRZEGLĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW ZDRÓJ

NR 1 (137)
STYCZEŃ 2004
CENA 2,00 zł

(w tym 0% VAT)

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

NAKŁAD 850 EGZ.



77 Bad Flinsberg Isergeb. Graf Gotthard-Schanze

Rzecz będzie o pieniądzach. Tych zmarnowanych i do zmarnowania jeszcze. Za obecność w lokalnych środkach masowego przekazu (pokazywanie się w telewizjach i pisanie o sobie w gazetach) starostwo powiatowe płaci i to nieźle! Medialna patologia sięgnęła dna.

Kupmy sobie dobrą wiadomość!

STR. 2-3

Pełnomocnik Rządu na obwód Lubań informował przełożonych, iż na terenie powiatu znajdują się członkowie NSDAP, dawni członkowie SS, nauczyciele i byli funkcjonariusze państwa. Uważani oni byli za element uciążliwy i niepożądany, który miał być wysiedlony w pierwszych transportach. Jeszcze przed wysiedleniami z powiatu lubańskiego Niemcy sami dążyli do opuszczenia Polski, bez zgody i wiedzy władz uciekali za Nysę Łużycką lub udawali się do Węglińca i nielegalnie dołączali do transportów.

Wysiedlenia Niemców

Temat przez lata
przemilczany

STR. 6



Niby
WESELE

ALBO

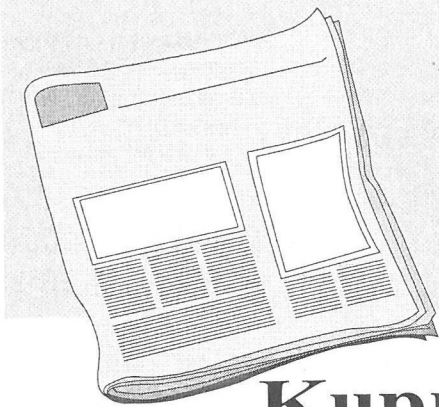
DRAMA LUBAŃSKA

SZOPKA NOWOROCZNA '2004

STR. 8-9

<<< Z naszego archiwum:
dawny Świeradów - skocznia
narciarska

Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa.
(art. 10.1 Prawa Prasowego)



Rzecz będzie o pieniądzach. Tych zmarnowanych i do zmarnowania jeszcze. Za obecność w lokalnych środkach masowego przekazu (pokazywanie się w telewizjach i pisanie o sobie w gazetach) starostwo powiatowe płaci i to nieźle! Co miesiąc wychodzi tego 2.400 złotych plus VAT czyli równo 2.928 złotych. Rzecz w tym, że płaci z naszych podatków, choć płacić nie musi. Jeśli płaci - to wymaga, by wizerunek działu powiatu był „jedynie słuszny”, nigdy krytyczny! Medialna patologia sięgnęła dna.

Kupmy sobie dobrą wiadomość!

Politykę informacyjną powiatu wyznaczają przepisy, które wdrożył w życie jeszcze poprzedni starosta Walery Czarniecki. To on stworzył w starostwie stanowisko rzecznika prasowego. Rzecznik kontaktuje się z mediami, przysyła im informacje, organizuje konferencje prasowe władz powiatu. Utrzymanie rzecznika na etacie kosztowało i kosztuje. Przyjmijmy, że rocznie zamyka się kwotą około 25 tysięcy złotych. Jest więc etat i człowiek. To po pierwsze.

Starostwo Lubańskie wydaje własne pismo do użytku wewnętrznego pod nazwą „Biuletyn Powiatowy”. Choć wcześniej pisano o nim różnie, np. że jest stworzone na użytek kampanii wyborczej poprzedniego starosty, pismo - typowe wieści z działalności powiatu, za którego ukazywanie się odpowiada wspomniany już rzecznik prasowy, wychodzi w nakładzie 400-1000 egzemplarzy i ma się całkiem nieźle. Wraz z życzeniami bożonarodzeniowymi pojawił się już siódmy jego numer. Za tytuł też trzeba zapłacić, więc i tu konkretnie odnotujmy, że umowa na skład i druk pisma zawarta została z lubańską firmą „Poligrafia T.Duma” i objęła okres dwuletni. Opiewa na kwotę 4.430 złotych plus VAT (dla dociekliwych jest to wartość 5.404,60 zł). Ma więc powiat własny organ prasowy - to po drugie.

Starostwo spełniając ustawowy obowiązek o dostępie do informacji publicznej, a zwłaszcza rozporządzenia wykonawczego MSWiA posiadania tzw. BIP-a, czyli Biuletynu Informacji Publicznej, założyło w 2003 roku odpowiednią, własną stronę internetową, gdzie powinno być wszystko w zakresie informacji publicznej powiatu. I jest - to po trzecie w tej sprawie. Za wykonanie strony www firma Sotfware s.c. z Poznania na mocy podpisanej umowy wzięła 1000 złotych (plus 22% VAT) oraz pobiera miesięczny abonament wysokości 100 złotych (plus VAT). Umowa - póki co - przewiduje utrzymanie strony w pierwszym roku, tj. w okresie 1.VII.2003-30.06.2004, choć z pewnością będzie przedłużana. Zapis umowny mówi o trzech latach.

O co więc chodzi, skoro jest dobrze, bo wszystko funkcjonuje jak należy? Przecież jest rzecznik, jest własny organ prasowy, jest internetowy BIP. Ano o to, że to wszystko - zdaniem powiatu - to za mało! Aby kupić sobie dobrą wiadomość, czyli uzyskać przychylną niektórych mediów potrzebne są dużo większe niż podane wyżej pieniądze. Przedstawienie korzystnego wizerunku władzy kosztuje. Władza na to poszła i znalazła wybrańców. A ci - no cóż, pieniądź nie śmierdzi.

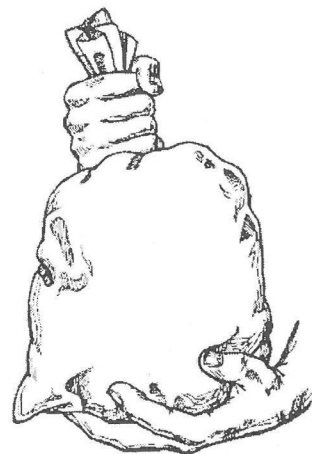
Z Miejskim Domem Kultury w Lubaniu, wydawcą samorządowego dwutygodnika „Ziemia Lubańska” zawarto umowę (nr 36/03 z dn. 2 stycznia 2003), na mocy której starostwo rezerwuje sobie dwie strony pisma (konkretnie stronę nr 4 i 5) do swojej dyspozycji. Gazeta - czytamy w umowie - zobowiązuje się relacjonować obrady sesji Rady Powiatu, relacjonować bieżącą pracę Zarządu Powiatu, informować społeczność lokalną o ważnych inicjatywach i zamierzeniach podejmowanych przez powiat. Gazeta ma podejmować tematy związane z promocją starostwa pod względem turystycznym, kulturalnym i gospodarczym.

Ktoś powie - nic nadzwyczajnego, od tego powinna być lokalna gazeta.

Należy pisać o tym, by dbać o czytelników i mieć pisać dla kogo. Szkopuł w tym, że ta „wybrana” inkasuje co miesiąc od powiatu najszybciej, bo 900,00 złotych + VAT (dla skrupulatnych to kwota 1098,00 złotych) nie zająkawszy się nawet na stronach 4 i 5, że co tam zamieszcza, to teksty płatne czy sponsorowane. Dodajmy, że teksty te nie obejmują ogłoszeń prasowych, bo te w mediach, a w „ZL” zwłaszcza rządzą się osobnymi cennikami. Milczeniem pominąć należy poziom rzetelności relacji prasowych na łamach „ZL”, choćby z sesji Rady Powiatu, gdzie sposób wyjścia z sali obrad zobowiązanego do świadczenia płatnych usług dziennikarza (jest nim z reguły Kazimierz Kiljan) przybrał charakter pewnego rytuału, odbywającego się po jednej(!), niekiedy dwóch godzinach od rozpoczęcia obrad. Jaki jest styl i poziom tych relacji widzi każdy, zwłaszcza ten, kto na sesji dotrwa do końca a później weźmie do ręki tę gazetę. Niestety, regułą „Ziemi” stało się to, że najlepszą informacją jest... brak informacji. Bo skąd ją wziąć, jak gazeta „daje nogę” z sesji, która trwa jeszcze przez wiele godzin? Ciekawe jest i to, że umowa starostwa z wybraną „ZL” gwarantuje możliwość zlecenia opracowania konkretnego tematu. Oczywiście, za pieniądze.

Do grona prasowych „wybrańców” dołączyła - choć znacznie później, bo dopiero we wrześniu 2003 - „Gazeta Wojewódzka”. Tu stosowna umowa (nr 174/03 z 01.09.2003) zobowiązuje zarezerwowanie do wyłącznej dyspozycji powiatu 1/2 strony przez cztery razy w miesiącu, bo - jak wiadomo - „Wojewódzka” jest tygodnikiem. Zobowiązania prasy zbliżone zostały jak przy umowie z „Ziemią Lubańską”, choć w zmniejszonym objętościowo zakresie. No i za mniejsze pieniądze, bo dyspozycyjność prasową wyceniono tu na kwotę 500,00 zł plus VAT (dla dociekliwych - to kwota 610,00 zł) w skali miesiąca. Na starościńskich korytarzach o wywiązywaniu się „Wojewódzkiej” z umowy mówi się źle. Gazeta nie spełnia pokładanych w umowie oczekiwań. *Urząd płaci a oni i tak robią swoje!* - można usłyszeć.

Wy tłumaczenie na późne zawarcie umowy z „Wojewódzką” (zrobiono to dopiero we wrześniu, gdy inni brali kasę już od stycznia) prowadzi wprost do posła SLD Michała Turkiewicza i ma związek z jego wizerunkiem medialnym. Turkiewicz, negatywny bohater naszej sierpniowej publikacji „Czarna lista posła T.” zapragnął poprawy swego wizerunku. Nie dość, że zorganizował pod Basztą Bracką konferencję prasową dla „wybranych”, na którą oczywiście nas nie zaprosił, to później - by ów wizerunek poprawić - zaczął bliżej współpracować z „Wojewódzką”. Wkrótce jej obu dyrektorów zarządzających - jedynych z lokalnego środowiska dziennikarskiego - zaprosił nawet do siebie, do Warszawy, ugościł i „zapoznał z własną pracą”. Lobbying - to łagodne określenie w tej sytuacji. Wiemy, że nie wszyst-



kim posłom na Wiejskiej to się spodobało. W tym też okresie musiała prawdopodobnie przyjść do lubańskiego starostwa poselska dyrektywa, aby „ściśle” związać się z „Wojewódzką”. Starosta Lucjan Żelabowski polecenie wykonał na poziomie...pięciuset złotych netto, miesięcznie. Aż czy tylko?

O sposobach kreowania faktów prasowych na łamach tejże gazety a związanych z rządzącą powiatem lubańskim partią można pisać dużo. Powszechny śmiech wzbudził ostatni ranking „Wojewódzkiej” na najaktywniejszego radnego. Kto - bądź co bądź - bardzo docieklwym dziennikarzom „Wojewódzkiej” w odniesieniu do powiatu lubańskiego podrzucił zwyczaję, „kukulcze jajo” w postaci milczącej radnej Grajewskiej-Harapin? Można się tylko domyślać. A może chodziło o odświeżenie słabnącego wizerunku SLD w powiecie, zwłaszcza w Leśnej?

Osobny rozdział stanowią telewizje. I tak, Telewizja Lokalna Studio „S” również na mocy umowy (nr 45/03 z dn. 02.01.2003) wykonywać powinna postanowienia umowy zbliżone do tych, jakie ma prasa. Dodatkowo dochodzi tu „dyspozycyjność” wobec starostwa w postaci czterech stron teletekstu. To wszystko za kwotę taką, jak wobec „Wojewódzkiej” - 500,00 złotych plus VAT w skali miesiąca. Oczywiście, zjawisko rzetelnego wywiązywania z umowy jest takie samo, jak w przypadku „Ziemi Lubańskiej”. Obie ekipy - rytualnie i zawsze razem(!) - opuszczają salę obrad po 1-2 godzinach, zaś pierwsza przerwa w obradach jest potrzebna po to, aby nagrać dyżurny wywiad...Z kim? Wiadomo - zawsze ze starostą! Pojęcie konferencji prasowej po sesji jest tu nieznane. Co przez dalsze (bywa, że 3-4 godziny) dzieje się na sali obrad, tego relacja tej telewizji nigdy nie obejmuje. Bo i po co? Ile płaciecie, tyle macie!

Dodać należy, że skandaliczne relacjonowanie sesji wrześniowej w powiecie, gdy ważyły się losy lubańskiej służby zdrowia, było przedmiotem protestu trzech radnych (Wójcika, Matkowskiego i niżej podpisanego) wystosowanego do prezesa Stowarzyszenia Telewizyjnego „Lubań”. Prezes Sudoł milczy do dziś, zaś autorzy protestu zachodzą w głowę, jak się ma „linia programowa” pani redaktor naczelnej do pobieranego z powiatu wynagrodzenia za nadawane dobre nowiny.

Chyba najrzetelniej (bo i najdłużej podczas obrad) pracuje Telewizja Kablowa „KOMSAT”. Ale i ona na mocy zawartej umowy (nr 22/2003 z dn. 2.01.2003) robi to za 500,00 zł plus VAT miesięcznie. „KOMSAT” w tej cenie dodaje jeszcze cztery strony teletekstu. Ma także szczególny zapis w umowie z powiatem: *telewizja zobowiązuje się do przeprowadzania badań opinii publicznej poprzez urządzenie teleinformatyczne osobie upoważnionej przez starostę*. Jeśli nawet badania takie przeprowadzano, starostwo nigdy nie ujawniło ani ich tematów, ani tym bardziej wyników. Może są poufne?

Pracę powiatu lubańskiego i jego organów relacjonują inne lokalne środki przekazu - choćby „Kurier Południowo-Zachodni”, „Słowo Polskie-Gazeta Wrocławska”, „Gazeta Powiatowa”, rzadziej TVP. Dziennikarze tych redakcji też pojawiają się na sesjach, konferencjach prasowych, sami docierają do wszystkich informacji, prowadząc niekiedy dziennikarskie śledztwo (choćby w sprawie lubańskiej służby zdrowia czy nieprawidłowości przy budowie kompleksu edukacyjnego). Nigdy jednak nie czynią tego za pieniądze tego, kogo opisują. Pozostaje czytelny układ i zachowanie takich pojęć, jak dziennikarska przyzwoitość i etyka zawodowa.

Jeśli nawet nie mam żalu do tych, którzy wyciągają do władzy rękę po pieniądze, bo władza chce sobie dobre wiadomości o sobie kupić, to jestem w stanie tych dziennikarzy zrozumieć, choć nie popierać. W końcu na krwiożerczym rynku mediów informacja to produkt jak każdy inny. Tylko dlaczego kontrahentem ma być władza pochodząca z powszechnych wyborów, która wymóg informowania społeczeństwa spełnia w przewidziany prawem sposób? Władze powiatu lubańskiego - co zazna-czyłem na początku - czynią to w postaci rzecznika prasowego, własnego tytułu prasowego i internetowego BIP-u. To naprawdę bardzo skuteczne metody przekazywania urzędowej informacji publicznej i docierania z nią do lokalnej społeczności. Więc niech to dalej robi! I tylko to!

Oficjalny biuletyn powiatu nie dociera do wszystkich i ...wkrótce nie będzie docierał do nikogo. Wśród władz powiatu coraz częściej pojawiają się zapowiedzi o jego całkowitej likwidacji. Dlaczego?

A jeśli jej mało, może spróbuje na przykład porozumieć się z mediami lokalnymi, aby „Biuletyn Powiatowy” był wkładką (tak zwanym „insertem”) do każdej z gazet lokalnych? Gwarantuję, że można to robić za dużo, dużo mniejsze pieniądze, niekiedy wręcz za symboliczną złotówkę (u nas w „Przeglądzie” zlecniodawca płaci za „wrzutkę” 40-60 złotych do całego nakładu). Ktoś

powie, że niektóre gazety nie zgodzą się na to. To ich problem, gdy pozbawią swego czytelnika jeszcze jednej, tym razem powiatowej informacji. Ale wtedy pozostają jeszcze bezrobotni czy pragnąca dorobić młodzież. Gwarantuję, że oni zrobią to skutecznie i tanio.

Nie jestem też przeciwnikiem żadnej telewizji lokalnej. Od początku uważam, że powinny obowiązywać zdrowe zasady - za komercyjnie zajęty czas antenowy (czy analogicznie szpalty prasowe) należy zapłacić. Ale tylko za konkretne komunikaty i ogłoszenia, zgodnie z obowiązującym cennikiem. I płacić tylko za to! Zlecniodawcą publicznym jest wtedy powiat, miasto lub gmina.

Cała reszta - to sprawa telewizji (i gazety) co i ile „od siebie” pokaże z działań władz. Jeśli nie pokaże nic straci widzów (czytelników), odwrócić się inni reklamodawcy. Gwarantuję, że - gdy pieniądze nie będą uzależniać umowami - pojawiają się artykuły krytyczne, programy interwencyjne, wzrośnie dojrzałość obywatelska. Bo przecież media to czwarta władza!

Poproszony o skomentowanie sprawy Ryszard Pietras, sekretarz powiatu - choć ma swoje preferencje - nie chce odnosić się do poszczególnych środków przekazu i zawartych umów. Stara się zachować neutralność.

- Osobiście uważam - mówi Pietras - że rolą dziennikarza jest umiejętne wyszukiwanie tematów i informowanie społeczności lokalnej.

Moje pytanie „za ile i dlaczego?” Pietras pozostawia bez odpowiedzi, bo to nie on decyduje o rozdziale powiatowego grosza.

Naprawdę, męczy mnie to publiczne, bezsensowne wydawanie pieniędzy ze wspólnego budżetu. Po roku bycia radnym - w wyniku złożonej interpelacji - dowiedziałem się, jak jest naprawdę. I jak było przedtem, bo podpisywanie umów z „wybrańcami” wcale nie wymyśliło rządzące powiatem w tej kadencji SLD. Prekursorem był poprzedni starosta, który już w 2002 roku zawarł umowę ze Studiem „S” na emisję czterech stron teletekstu (umowa nr 18/02), za co płacił po 300,00 zł plus VAT miesięcznie. I nie chodzi tu o trzysta złotych, ale o precedens, który SLD - zamiast zlikwidować - rozbudowało w kolejnej kadencji do niebotycznych jak na powiatową kasę rozmiarów. Czyżby cel uświślał środki?

Gdy wszędzie mówimy o oszczędzaniu grosza publicznego, zacznijmy od siebie. Mam nadzieję, że radni powiatowi zdobędą się w styczniu na merytoryczną debatę w tej sprawie, o co raz jeszcze apeluję.

W samym tylko powiecie lubańskim dodatkowe „kupienie” informacyjnej przychylności w wybranych mediach kosztowało władze powiatu w 2003 roku kwotę 30.256 złotych. Za te pieniądze można kupić porządne wyposażenie porządnej szkolnej pracowni komputerowej (naprawdę, wiem coś o tym, zaś tym, którzy będą chcieli to przeliczyć podpowiadam: wobec placówek szkolnych na komputery stosuje się stawkę VAT równą 3%).

Kadencja władz powiatu trwa cztery lata, więc na starcie mogły to być nawet cztery szkolne pracownice, co rok każda. Czy uchwalając tego-roczny budżet powiatu lubańskiego mamy szansę chociaż na pierwszą z pozostałych trzech?

Janusz Skowroński



Przeczytaliśmy u innych



Obiektywnie przed kamerą i w lokalnej prasie

Od kiedy jestem radnym, a kilka lat już się nazbierało, takiej sytuacji nie pamiętam. Rząd, pod światłym przewodnictwem Leszka Millera, nie zdążył z przygotowaniem niezbędnych wskaźników na podstawie których ponad dwa tysiące jednostek samorządowych mogłoby w ustawowym terminie sporządzić projekty swoich budżetów na 2004 rok! Powstały galimatias spowodował przesunięcie wstępnej debaty budżetowej z listopada na koniec grudnia. W międzyczasie radni naszego miasta, w tym moja skromna osoba, miała okazję spotkać się na sesji 2 grudnia.

Niedzielnym popołudniem zasiadam przed telewizorem. O godzinie czternastej pilotem wyszukuję Studio „S”. Wyczekuję relacji z odbytej sesji. A dzieła się na niej sporo. O tym, że niestety będzie jak zawsze, wiem od wtorku. Wszak ekipa wspomnianego medium wraz z redaktorem największego lokalnego tytułu prasowego ewakuowała się już po dwóch godzinach posiedzenia Rady. Tuż przed realizacją najważniejszych punktów sesji! Jestem pewien, że na podsumowanie obrad umówiono się z... Burmistrzem Miasta. Proszę spróbować wyobrazić sobie podobną sytuację w mediach ogólnopolskich. O wydarzeniach w Parlamencie, zamiast jego marszałka lub liderów poszczególnych klubów, opinię publiczną informuje ... premier. Absurd. W Lubaniu jednak realizowany z godną podziwu konsekwencją.

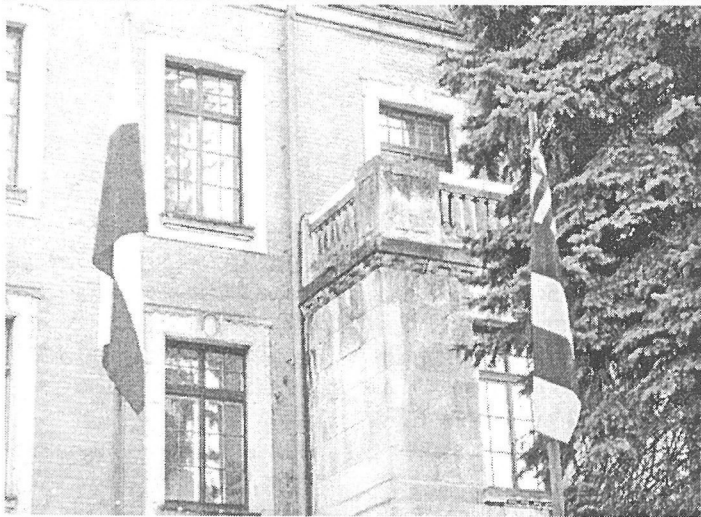
Relacji Burmistrza Miasta towarzyszą obrazki jakby żywcem wyjęte z czasów prosperity niemego kina. Kilka ogólnych rzutów na siedzących radnych, parę zbliżeń na „skupione”, wpatrzone gdzieś twarze. I żadnego, najmniejszego nawet dźwięku. Rada Miasta, w ustach Rowińskiego jest - jak zwykle - anonimowa. Widz np. dowiaduje się z niej, że „z sali padały głosy o konieczności zmian sposobu zarządzania przez ABK substancją mieszkaniową, ponieważ obecna sytuacja jest z paru względów patologiczna”. Co ważne, w komentarzu Burmistrz zgadza się z tą opinią. Kto ją

jednak zgłosił? O tym cisza. Po co mówić, że ich autorem był... nie lubiany przez prelegenta Jerzy Zieliński z OKR Miasta Lubania. Podobny fakt odnotowuję w przypadku informacji o zamiarze połączenia w jeden Zespół Szkół dwóch dotychczasowych placówek tj. SP Nr 3 i GM Nr 1. Słuchacz, jak na patelni, otrzymuje wiadomość, że Rada postanowiła obie wszechnice połączyć od 1 lutego 2004, do czerwca umożliwiając jednak braci uczniowskiej wspomnianej placówki korzystanie z dotychczasowych lokum. O tym, że wspomniana decyzja była wynikiem ponad godzinnego „gardłowania” czterech rajców (F. Bogdanowicz, M. Grzesiak, A. Słowiński i J. Zieliński) najmniejszego zająknięcia. Przykłady można mnożyć. W sferze moich marzeń pozostaje fakt zainteresowania się redaktorów telewizji „solą” każdego posiedzenia Rady, to jest zgłaszanymi przez poszczególnych radnych interpelacjami i wnioskami.

A jak wspomniane obrady relacjonuje samorządowy dwutygodnik „Ziemia Lubańska”? O czym byłem przekonany - bez odstępstw od czasu temu wypracowanego kanonu. Czyli ze wszech miar „obiektywnie”. Oto więc o uchwale zwalniającej z opłaty za wpis do ewidencji działalności gospodarczej absolwentów w tonie gwiazdkowo-noworocznego prezentu władz (czytaj Burmistrza) dowiadujemy się z ust jego samego. I za nic ma się fakt, że przedłożony projekt uchwały zyskał w trakcie prac Komisji Budżetu (na wniosek radnego Zielińskiego) niemal nową, finalnie przyjętą treść. Dla urozmaicenia informację o zamiarze zmiany istniejącej sieci szkół - tym razem w tonie dobrego wujka - uzyskujemy od ...K. Rowińskiego. Znowu na temat przyszłorocznych podatków i stopnia ich podwyżki wiedzę czerpiemy z ... cytowanych zapewnień Burmistrza Rowińskiego. Itd., itd.

Od mediów lokalnych, szczególnie tych, które noszą dumne miano samorządowych, nie oczekuję zbyt wiele. Podstawą ich działania powinna być jednak rzetelność i próba zachowania pewnej równowagi, również politycznej. Trudno jednak o takową, jeżeli z premedytacją, osoby tworzące serwis do poszczególnych wydań, rezygnują z osobistego uczestnictwa w opisywanych wydarzeniach. A do czego prowadzi bezkrytyczne bazowanie jedynie na relacji z jednego źródła? Swoistego monopolu. Na prawdę.

Arkadiusz Słowiński,
radny Rady Miejskiej Lubania
(Biuletyn OKR Miasta Lubania nr 5/2003,
przedruk za zgodą autora)



Flaga wisi!

Kto się wstydi własnych symboli, zwłaszcza flagi powiatu? - pytałem ostatnio na sesjach, składając stosowną interpelację. Sekretarz powiatu usiłował nawet zdefiniować pojęcie dnia uroczystego (np. czy takim dniem jest dzień, w którym Rada obraduje?). Kilku „rządzących” powiatem radnych temat symboliki skwitowało lekkim uśmiechem. W końcu - obok białą-czerwoną - flaga powiatu przed gmachem starostwa zawisła. W innych mediach obserwuje się inną dyskusję - czy akurat TA flaga i TEN herb są słuszne? Taką decyzję podjęła Rada Powiatu poprzedniej kadencji. Więc skoro już mamy takie, a nie inne symbole...

Janusz Skowroński

KOMUNIKAT

Zgodnie ze Statutem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Legnickiej w dniu, 03 grudnia br odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawczo-Wyborcze członków SRK przy Parafii p.w. Świętej Trójcy w Lubaniu. Na kadencję w latach 2004-2006 wybrano władze SRK w osobach:

Prezes – Krystyna Małodzińska Iwanow
Wiceprezes do spraw programowych – Maria Jarema
Wiceprezes do spraw organizacyjnych – Helena Psiuch
Sekretarz – Ireneusz Kalinowski
Skarbnik – Maria Czarniecka
Rzecznik prasowy – Tadeusz Sztaba
Członek – Mieczysław Iwanow
Członek – Zofia Kalinowska
Członek – Alina Grzegorzewicz

Wszystkich chętnych zainteresowanych naszą działalnością, serdecznie zapraszamy w każdą niedzielę w godzinach 10 – 11 do kawiarenki naszego Stowarzyszenia przy kościele p.w. Świętej Trójcy w Lubaniu, bądź prosimy o osobisty kontakt telefoniczny, dzwoniąc na numery: 6461677 i 6465740

Łączę wyrazy szacunku i należytego poważania
Rzecznik Prasowy Tadeusz Sztaba

DYŻUR RADNEGO

Radny Rady Powiatu Lubańskiego
Janusz Skowroński
pełni dyżur radnego

w każdy pierwszy wtorek miesiąca w godz. 16-18
w siedzibie LPR w Lubaniu (Pl. 3-go Maja obok sądu)
Najbliższy dyżur - 3. 02.2004

Pielęgniarki walczą o swoje

Zaostrza się protest lubańskich pielęgniarek. 19 grudnia Rada Powiatu podjęła uchwałę likwidującą SP ZOZ w Lubaniu, cztery dni później Zarząd Powiatu powołał likwidatora tej jednostki. Nowa spółka powiatu - Łużyckie Centrum Medyczne - miała być panaceum na uratowanie lubańskiego szpitala. Januna Hulacka, dyrektor szpitala została prezesem nowej spółki, szpitalny sprzęt i obiekty zostały użyte przez spółkę. - A my? - pytają pielęgniarki.

Wobec pracowników stosuje się presję do samodzielnego wypowiedzenia umów (list otwarty pielęgniarek - poniżej). Załogę zastrasza się, że jeśli tego nie uczyni, na ich miejsca czekają... rzesze bezrobotnych pielęgniarek z Gryfowa, Bolesławca, Zgorzelca i Jeleniej Góry. Pod adresem pielęgniarek kieruje się bezpodstawne zarzuty, że to one swoimi działaniami doprowadzają do zapaści szpitala. Przez dwa tygodnie stycznia doszło do takiej sytuacji, że pielęgniarki... nie wiedzą, gdzie pracują! Nikt nie wręczył im wypowiedzeń z poprzedniego miejsca pracy (SP ZOZ) zaś angaże o zatrudnienie w spółce... rozdano in blanco. Próby porozumienia się pielęgniarek ze starostą i zarządem spółki nie przynoszą rezultatu. Pielęgniarki widząc, jak łamane jest prawo i ekonomia, głośno pytają: w grudniu zwolniono blisko trzydzieści pracowników (w tym salowe). Wypłacono im odprawy i odszkodowania. W pierwszych dniach stycznia na te same stanowiska zatrudniono nowe osoby. Co to zasady ekonomii? Dodatkowo, starosta lubański usiłuje nas szantażować zatrudnieniem bezrobotnych z ościennych powiatów, nie zważając na towarzyszący temu wzrost lokalnego bezrobocia - mówią o swojej sytuacji..

Zdesperowane pielęgniarki zapowiedziały na czwartek (15.01) podjęcie radykalnej akcji protestacyjnej z okupacją budynku starostwa włącznie. (inf.wł.)

Nowy w bursie

Zarząd Powiatu Lubańskiego z dniem 2 stycznia br. powierzył pełnienie obowiązków dyrektora Bursy Szkolnej w Lubaniu Panu Lechowi Stempel. Nowy dyrektor będzie pełnić obowiązki do czasu wyłonienia dyrektora w postępowaniu konkursowym, jednak nie dłużej niż 6 miesięcy.

Lech Stempel (lat 32) jest absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Ukończył studia podyplomowe w zakresie organizacji i zarządzania w oświacie w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu, a także m.in. kurs kwalifikacyjny z zakresu przedmiotu „wychowanie do życia w rodzinie” oraz kurs dla kierowników placówek wypoczynku dzieci i młodzieży. Posiada doświadczenie zawodowe jako kierownik Laboratorium Szkolenia Praktycznego Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących im. Kombatantów Ziemi Lubańskiej w Lubaniu. Posiada stopień nauczyciela mianowanego. Członek koła miejskiego PTTK w Lubaniu.

Marek Zalisko,

Rzecznik Prasowy Starostwa Powiatowego w Lubaniu



Od redakcji:

poglądy wyrażane przez Czytelników w listach do redakcji nie są poglądami redakcji. Uznajemy jednak prawo do swobodnego wyrażania swoich poglądów także na tych łamach. Pierwszeństwo mają zawsze listy dotyczące problematyki lokalnej.

LIST OTWARTY DO MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBAŃSKIEGO

Dnia 01.01.04., w wyniku decyzji Zarządu Powiatu nastąpiło przekształcenie SPZOZ w Lubaniu na NZOZ Łużyckie Centrum Medyczne w Lubaniu Sp.z o.o.

Według art.23' Kodeksu Pracy został przejęty cały majątek, sprzęt, cele i zadania z pominięciem personelu, który również powinien być przejęty przez Spółkę.

Do dnia dzisiejszego (11.01.04.) nie zostały nam wręczone wypowiedzenia z poprzedniego miejsca pracy.

W tym czasie stosuje się wobec nas presję do samodzielnego wypowiedzenia umów o pracę z datą 31.12.03. (co wiąże się z utratą praw pracowniczych) i podpisania umów o pracę w Spółce z datą 01.01.04.

Tymczasem, aby obejść prawo i odciąć się od długów wobec pracowników oraz pozbawić ich :

- dodatku stażowego,
 - wygłodowanych i gwarantowanych ustawą podwyżek „203”,
 - funduszu socjalnego,
 - ekwiwalentu mundurowego,
- stosuje się wobec nas wszelkie formy wymusza-

nia, zastraszania i poniżania, które są typowym objawem mobbingu.

Ponadto planuje się zwolnienie ok. 100 osób, głównie personelu pomocniczego i technicznego, chcąc zrzucić ich obowiązki na pielęgniarki i położne (czyżby chciano stworzyć nowe zawody : „pielęgniarkosalowa” i „położnosalowa”).

Taka kumulacja obowiązków wpłynie znacząco na jakość oferowanych usług medycznych.

Pielęgniarka, przed wykonaniem czynności pielęgnacyjnych (zmiana opatrunku, wykonanie iniekcji, karmienie chorego), będzie na przykład zmywać podłogę, myć baseny, sprzątać łazienkę. Nie ujmuję to naszej godności zawodowej, ale uważamy, że w miejscu takim jak szpital musi być miejsce dla lekarzy, pielęgniarek, położnych i salowych.

Zwracamy się z apelem do społeczności Powiatu lubańskiego o wczucie się w naszą sytuację i moralne poparcie w naszej walce.

**Pielęgniarki i położne
lubańskiego szpitala**

Wysiedlenia Niemców (1)

Temat przez lata przemilczany

Pierwsze wysiedlenia miały miejsce przed sierpniem 1945 r. W związku z tym Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Dolnego Śląska przesłał do okręgów mu podległych polecenie zorganizowania wszystkich możliwych sił mogących pomóc przy przesiedlaniu Niemców będących na terenie Dolnego Śląska, za linię Nysy Łużyckiej. Akcja ta miała miejsce między 21 a 25 czerwca i przeprowadzały ją dywizje II Armii WP. Tereny rozciągające się wzdłuż nowej granicy zachodniej i północnej, w myśl polityki władz, zarezerwowane były dla zdemobilizowanych żołnierzy. W instrukcji Generalnego Inspektora Osadnictwa Wojskowego ludność niemiecka należało wysiedlić lub osadzić w obozach pracy. Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Dolnego Śląska w piśmie z 6 lipca 1945 r. ponowił nakaz zabezpieczenia opuszczonych domostw poniemieckich przed grabieżą. Specjalnie, w celu zrewidowania mienia prywatnego, wojskowego i państwowego oraz zorganizowania zabezpieczenia władzom cywilnym zostali wysłani do pomocy oficerowie.

Pełnomocnik Rządu na obwód Lubań informował przełożonych, iż na terenie powiatu znajdują się członkowie NSDAP, dawni członkowie SS, nauczyciele i byli funkcjonariusze państwowi. Uważani oni byli za element uciążliwy i niepożądany, który miał być wysiedlony w pierwszych transportach. Jeszcze przed wysiedleniami z powiatu lubańskiego Niemcy sami dążyli do opuszczenia Polski, bez zgody i wiedzy władz uciekali za Nysę Łużycką lub udawali się do Węglińca i nielegalnie dołączali do transportów. W związku z tym nakazano wstrzymać wydawanie przepustek, jak też zabroniono wyjazdów indywidualnych Niemców, także do Węglińca.

Pierwszych wysiedleń dokonywano w rejonie Lubania i Gubina. Oddział składający się z 8–20 żołnierzy, formował kolumny marszowe z ludności i wyprowadzał je za linię Nysy Łużyckiej. Ludność niemiecka była wysiedlana do Bolesławca i Greiffenbergu (Gryfowa). Wysiedlonych wozili wozem konnym Niemcy na polecenie pierwszego Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Lubań, kpt. Bieleckiego.

Niemcy próbowali bronić się przed wysiedleniami przez wojsko. Pewna rodzina, która sprowadziła się do Piszczowic w 1944 r., aby pracować w filii berlińskiej fabryki „GEMA” w Lubaniu, prosiła Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Lubań, aby jej nie wysiedlano. Jak wiemy, wysiedlani Niemcy mogli zabrać ze sobą tylko ograniczoną ilość rzeczy, mimo to rodzina ta prosiła, by przesunięto decyzję jej wyjazdu z powodu braku transportu mebli. Dokument dotyczący tej sprawy opatrzony został napisem „załatwiono”, lecz nie wiemy czy zakończyła się ona pomyślnie dla niemieckiej rodziny. Przypuszczalnie meble i inne rzeczy tychże Niemców pozostały w Polsce.

Samowolne przesiedlenia Niemców ustały na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. Planowa akcja wysiedlania miała rozpocząć się po Konferencji w Poczdamie i jej postanowieniach a także po dokładnym ustaleniu szczegółów z okupantami Niemiec. Dla ułatwienia wyjazdu Niemców z terenów zajętych przez Polskę Pełnomocnik Rządu RP na Obwód Dolnego Śląska zarządził 31 lipca rejestrację osób chętnych do wyjazdu. Rejestrację, która miała trwać do 25 sierpnia, przeprowadzało Starostwo. Niemcy mieli obowiązek podać, oprócz nazwiska, wiek i miejsce urodzenia także zawód i nazwę miejscowości, do której chcą wyjechać. W powiecie lubańskim rejestracja trwała mniej niż dziesięć dni, ponieważ pismo wpłynęło 15 sierpnia. Taka możliwość dawała szansę wyjazdu osobom zdecydowanym i nie mogącym żyć pod władzą polską, takim jak członkowie NSDAP, SS, SA. Władze polskie takim zarządzeniem dawały jasny sygnał, że nie zrezygnują z terenów nabytych po wojnie i są właściwie pewne decyzji Wielkiej Trójki.

Zbyt szybko opuszczanie Ziemi Zachodnich i Północnych przez Niemców powodowało problemy w normalnym funkcjonowaniu zakładów przemysłowych i instytucji użyteczności publicznej na tych ziemiach. W tym czasie niemożliwym było zastąpienie Niemców polskimi robotnikami. Z tego powodu Pełnomocnik Rządu zwrócił się z prośbą do Dowódcy Oddziału Granicznego na terenie powiatu Lubań o wstrzymanie wysiedleń mieszkańców dwóch pobliskich wsi, którzy są zatrudnieni w kopalni węgla brunatnego. W wypadku dalszych wysiedleń miała być zatrzymana praca kopalni i dostawy węgla dla powiatu. Wysiedlanie Niemców, bez



oszacowania potrzebnych sił, prowadziło też do tego, że bez gospodarzy pozostawała rola. Jak notował pracownik Państwowego Urzędu Ziemińskiego brak było nie tylko inwentarza żywego, ale także właścicieli gospodarstw. Jednocześnie władze chciały jak najszybciej repolonizować Ziemię Nową, dlatego wydano zarządzenie, w którym nakazano jak najszybciej usunąć pracowników narodowości niemieckiej i zatrudniać Polaków. Wraz z datą 9 lipca 1945 r. zabroniono zatrudniania Niemców.

Oczywiście zdarzały się, w tym trudnym czasie powojennym, pełne dramatyzmu sytuacje. Zdarzyło się rozdzielenie dzieci z rodzicami. W wyniku wstrzymania akcji wysiedleńczej, dzieci powróciły do domu, ale rodzice zostali już przewiezieni za Nysę. W tej sprawie interweniował 26 czerwca Pełnomocnik Rządu.

Szacowano, że w październiku 1945 r. ludności niemieckiej zamieszkającej na terenie powiatu było 52 000 osób, natomiast liczbę ludności przed 1939 r. wahała się, według różnych danych, na poziomie 71 800 – 73 000. Po zakończeniu działań wojennych z terenu powiatu ubyło 19 800 – 21 000 osób. Nie wiemy, jaka liczba wyjechała po ogłoszeniu ewakuacji środkowych powiatów Dolnego Śląska 8 lutego 1945 r., a jaka została wysiedlona podczas wysiedleń pierwszego okresu po objęciu tych terenów w polskie posiadanie. Kwestie szacunku ludności niemieckiej były ruchome, ponieważ w 1946 roku w marcu określano liczbę ludności niemieckiej na 44 368 jako szacunki oddziału PUR, a w kwietniu na 46 983 osoby, według notatki kierowanej do Urzędu Wojewódzkiego przez Starostwo. Możemy mieć tu do czynienia z niedbalstwem jednej z instytucji, bądź z napływaniem ludności niemieckiej do powiatu. (cdn)

Katarzyna Ryska

Autorka jest absolwentką politologii (specjalność – europeistyka) na Uniwersytecie Zielonogórskim. W 2003 roku obroniła pracę magisterską na temat: „Wysiedlenie ludności niemieckiej i osiedlanie ludności polskiej Lubaniu w latach 1945 – 1949”. Prezentowany fragment pochodzi z rozdziału „Wysiedlenia przedpoczdamskie”. Tytuł pochodzi od redakcji.

Kontakt z autorką – tel. 721 63 62 lub 721 51 25

Literatura:

1. Kociszewski J., *Monografie Śląskie. Zasiedlanie i zagospodarowanie Dolnego Śląska w latach 1945 – 1949 ze szczególnym uwzględnieniem regionu sudeckiego*, Wrocław 1983.
2. Osękowski C., *Spółeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945 – 1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
3. Pasierb B., *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944 – 1947*, Wrocław 1968.

Źródła archiwalne:

1. Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Zespoły - Urząd Wojewódzki Wrocławski, Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego
2. Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Lubaniu. Zespół - Starostwo Powiatowe w Lubaniu 1945 – 1950.

D
nowy
adres!

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

mgr Radosław Węglowski

Lubań, ul. 7-mej Dywizji 3
tel./fax (075) 64 64 640, 722 68 54,
kom. 0 604 422 302 rado@pnet.pl

TWÓJ KOMPUTER

SKLEP KOMPUTEROWY

Lubań, Plac 3-go Maja, tel. 64 63 073

(naprzeciw poczty) log-info@go2.pl

Zgorzelec, Batorego 1c, tel. 64 82 824



LOG-INFO - obsługujemy
Lubań - Leśna - Gryfów - Zgorzelec
- Zawidów - Węgliniec - Pieńsk i okolice

ZAPRASZAMY!

AE
ADAX
PERSONAL COMPUTER

- AKCESORIA DO
 - komputerów
 - drukarek
 - kas fiskalnych

- OPROGRAMOWANIE
- SERWIS
- KASY FISKALNE
- MODERNIZACJA KOMPUTERÓW

SKUPUJEMY
ZUŻYTE KARDRIDŻE
I TONERY DO DRUKAREK !!!

POLECAMY ZESTAWY DOWOLNYCH KOMPUTERÓW

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ROYAL-FOTOLABOR

Zenona Auksztulewicz

Lubań, Bracka 10 tel. 721-49-93

SALON FOTOGRAFII ŚLUBNEJ
WYKONUJEMY SESJE CYFROWE
ŚLUBNE

ZDJĘCIA RETUSZOWANE DO DYPLOMÓW!

zapraszamy czynne 10-18, soboty 10-14



SPRZEDAM MIESZKANIE

3-pokojowe (72 m²), na parter
wraz z ogródkiem przydomowym.

Niski czynsz, c.o. gaz + węgiel,
cena do uzgodnienia

Kontakt: Lubań, ul. Polna 9/2
tel. 64 62 146 lub kom. 605895912

TELEWIZJA KABLOWA KOMSAT

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4

tel./fax. 722-33-86 lub 722-30-12

wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowania wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych
 - reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów
- Emitujemy również reklamy w video-tekście
oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI
u nas najtańsza
i najskuteczniejsza
reklama prasowa!
to tylko 0,50 zł/cm² + VAT
sprawdź - tylko u nas najtaniej!
przy dwóch powtórzeniach - zniżka 20%
przy sześciu - siódme gratis!
okładka - dopłata 100%



najnowsze III wydanie
poszerzone i uzupełnione
książki o zamku Czocha!

Agencja Wydawnicza Cinderella Books
Andrzej Zasieczny

POLECA KSIĄŻKI
TAJEMNICE • SENSACJE
PYTAJCIE W KSIĘGARNIACH!

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ

01-042 WARSZAWA

ul. Okopowa 76

tel./fax (022) 636-46-36

NOWOŚĆ!!!
RADOMIERZYCE
ARCHIWA
PACHNĄCE ŚMIERCIĄ
Cinderella Books
czy pałac w Radomierzycach nad Nysą
ma związek ze śmiercią
Jaroszewiczów, Stecia i Fonkowicza?





Szopka noworoczna '2004

Niby WESELE

albo
DRAMA LUBAŃSKA
w jednym niekończącym się akcie

Osoby dramatu:

CHÓR - może radnych miejskich i powiatowych(?), do wyboru, do koloru - jak kto woli

PAN MŁODY - najważniejszy z CHÓRU, mieszczanin, tu: próbujący popełnić megalians, wierzy w DUCHA

PANNA MŁODA - najważniejsza z CHÓRU, chłopka ale ładna

CZEPIEC - jak to na weselu bywa, osoba ze wszechmiar godna (czy aby na pewno?) reprezentowania, zbliżona do włodarza ziem nad Kwisą

GOSPODARZ - niby jest, a jakoby nikogo nie było

DUCH - ten, co to pojawia się, i znika, i znika...zgodnie z rozkładem posiedzeń (i Państwa Polskiego); no, nie udawajcie, że nie wiecie kto zacz...

STAŃCZYK - mówią, że błazen, był w przeszłości na królewskim dworze, teraz nic mu nie mogą zrobić

DZIENNIKARZ - obecny zawsze i wszędzie, choćby tylko przez pięć minut, tu także nie przekracza swej służalczej normy

POETA - pięknie mówi, pięknie pisze (ostatnio nawet w cienkim biuletynie), gród nad Bobrem o nim słyszy

MUZYKANT - ma różne instrumenty, przeważnie gwizdek na marszach protestacyjnych, czasem śpiewa, jeden z wielu załamanych

CZEPIEC:

Cóż tam panie w polityce?!
eS-eL-De trzyma mocno?

DZIENNIKARZ:

Śpi spokojnie Baszta Bracka
nie grozi nam Ordynacka

CHÓR: (smętnie, jak w „Pamelo, żegnaj”)

Już od roku przy tym stole zasiadamy
już od roku z woli ludu każdy z nas.
I choć chęci do roboty wiele mamy
nie robimy nic dla dobra naszych mas.

W takim mieście, gdzie króluje bezrobocie
gorycz z nędzą po ulicach włóczą się,
kumoterstwa i korupcji istne krocie
w takim mieście nic się zrobić nie da, nie...

CZEPIEC:

Niechaj ktoś dzisiaj mi powie,
coż mam robić? Pogotowie...

STAŃCZYK:

... już gotowe!
To strajkowe.

CZEPIEC:

Służba zdrowia wielce chora
zlikwidować ją więc pora.
Nowa spółka! To myśl złota...

STAŃCZYK:

...trumnę niesie ci biedota!
Czarną, jak czarna twa przyszłość
polityczna rzeczywistość.
Złoty róg w sznur pozamienia.

CZEPIEC:

Jak tu zrobić lud w jelenia?

PAN MŁODY:

Jeśli już tak tu siedzimy
może jednak coś zrobimy?
Choćby stołki przydzielimy
lub pieniądze roztrwonimy?
To, co można - wysprzedamy
bo i tak niewiele mamy
w naszym mieście do sprzedania
i do jego zrujnowania.

STAŃCZYK:

Jam jest dziś w błazeńskiej szacie
błaznów coraz więcej macie.
Nieomal błazeńskie sesje
robicie w powiecie, w mieście.
Okropne się rzeczy dzieją,
ludzie w kątach z was się śmieją!

DZIENNIKARZ (rozzalony):

Usypiam duszę mą biedną
kulturą. Wszystko mi jedno
lub ziemią, jej wielkość gnecie

jak balast noszony na grzbiecie.
Lecz póki kasa za to płynnie
uderzmy w dzwon!

POETA:

...a czas twój minie!
Bo rajcy miejscy i z powiatu
dołożą tobie, do wiwatu!
Byś zszedł na drogę prawdy, cnoty

STAŃCZYK:

i miana pozbył się miernoty!
A kasy nie brał nigdy za to,
Co misją twą - w ramach etatu!

CHÓR (żwawiej, prawie „Hej sokoły! ”):

Więc do dzieła się zabierzmy,
komu da się - to odbierzmy!
Za to sobie wiele dajmy
najpierw diety! Uchwalajmy!

Hej, hej, myśmy radni
w miasta sprawach nieporadni
ale w sprawach osobistych
powiększajmy zysk nas czysty!
(śpiewają ów refren niemal na każdej sesji)

STAŃCZYK:

Zaraz, zaraz, stop koledzy!
Czy wynika to z niewiedzy?
Albo czy zapominacie
skąd glejt zaufania macie?
Lud powołał was do tego
aby spełniać wolę jego
a wy z ludu tego kpicie
i beczelnie go grabicie!

CZEPIEC:

Któż to taki nawiedzony?
Domu nie ma, dzieci, żony?
Któż to stracił nagle głowę
nie chce forsy brać darmowej?!

PANNA MŁODA:

Niechaj nikt jego nie słucha
lepiej wywołajmy ducha.

CHÓR:

A którego wywołamy?

CZEPIEC:

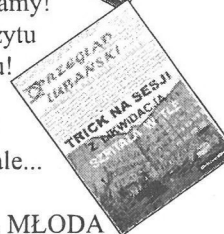
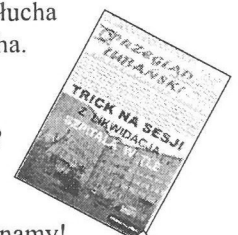
Tego, co go wszyscy znamy!
Co to jest u władzy szczytu
dla poprawy swego bytu!

STANCZYK:

Dla nas nic nie robi wcale...

PAN MŁODY, PANNA MŁODA

i przeważająca część CHÓRU (razem):
...więc wołajmy go: Michale!
Przybądźże do grodu swego,



zechciej zrobić coś dobrego.
Wspomóż kwiski lud ubogi
lecz uważajże na drogi!
Bacz, byś mandatu nie stracił
a zwykłego nie zapłacił!
Ty wśród nas czujesz się gwiazdą
i ze swą piracką jazdą
po wyrębach się rozbijasz,
wszelkie przepisy omijasz.

DUCH:
Kto mnie wołał? W jakim celu?

PAN MŁODY, PANNA MŁODA
i przeważająca część CHÓRU (razem):
My, byś zechciał w sprawach wielu
miastu swemu ciut dopomóc...

Reszta CHÓRU:
...o, najlepszy między nami
z ludu wybrany,
coś go pięknymi słowami
zdradził,
i co teraz w niedoli pozostali sami.

DUCH:
Jakże to sami? Przecież czuję,
że lud u góry reprezentuję
Dlań ci fortepian już załatwiłem...

STAŃCZYK:
...i wielu w trąbę przy tym puściłem.

DUCH:
Nie w trąbę, w strefę. Wolnorynkową.
Sądziłem, że tu gospodarz z głową
i ową strefę wolnorynkową
dla miasta zrobi wnet dochodową.

GOSPODARZ (który przysnął nieco, ożywia się, gdy o nim mowa):
Miasto moje się rozwinie,
przy mnie nikt z was tu nie zginie!
Pomoże mi w tym mój tata,
aby znów za cztery lata
wygrać w mieście obie tury.
Choć w budżecie same dziury.

CZEPIEC (nie chce być gorszy od GOSPODARZA):

I powiat pożegna nędzę
bezrobocie stąd wypędzę!

POETA:
Gdzież ta władza? Czyż ją mamy?

do GOSPODARZA dołączają z CHÓRU
dwie postacie:

W gronie tym MY zasiadamy!
Chór gdy nie śpiewa to MY w tercecie
kadzimy sobie. O czym? - to wiecie.
Bo władzę w mieście MY tworzymy
w miękkich fotelach sobie siedzimy

i niechaj każdy to dziś zna,
zniszczymy wszystkich! Kogo trza?
DUCHA ślepo usłuchamy
co on powie - to mu damy!
Gdy rodzinę upchnąć chce,
to dyrektorem robi się,
niech kultura zniszczy się!

DUCH (wtrąca się):
Nikt nie udowodnił tego,
że wsadziłem wam krewnego,
co kulturę porozkradał
i za to nie odpowiadał.
Mityng nam zorganizował
kampanię przygotował.
Później miałem wielki żal
przecież poszło...

STAŃCZYK:
...no, o szmal!

GOSPODARZ:
Ale za to po wyborach
przyszła na mnie słusna pora
by odwdziżyć się niektórym
i obsadzić dom kultury.
Niech w nim rządzi propaganda
jaka z tego będzie granda?
Wazelinę chętnie kupię

STAŃCZYK:
... aby ślizgać się na dupie
tych, co panom zawierzyli.

CZEPIEC:
Skoro tacy głupi byli,
że się wybrać nas nie bali
i słusnie zagłosowali!

DUCH (wtrąca się):
Bo gdy ktoś się nam postawi
to go czarna lista strawi!
Pójdzie taki do wymiany,
przyjdzie inny, i nam znany.
Na fotelu siądzie kołkiem
aby naszym być pacholkiem.
(zwraca się do POETY):
Bo cóż panie, w polityce
lud głosował na lewicę!

MUZYKANT:
(pogwizduje nadchodząc z tłumem od strony szpitala „Gdybym miał gitarę...”)
Gdybym mógł na nowo
dziś wybierać znów
wybrałbym dzisiaj radnych, lecz z głową
tych puściłbym bez głów!
A wszystko przez ordynację,
która wręcz każe nam
wybrać partyjną, wspólną rację
nie tego, kogo znam.
Wybrać partyjną, wspólną rację
i z tego robi się kram...

DUCH:
Z tego prosty dla was wniosek
gdy dojrzewa w partii kłosek
to z czasem niektóre kłosa
mogą wzlecieć aż w niebiosy!

POETA:
DUCHU! Kłosem ty też byłeś
zanim do władzy trafiłeś.
Tylko ci, którzy cię znali
często chwastem nazywali!

DUCH:
Czyj to głos tak brzmieć zaczyna?
Kto mi przeszłość wypomina?

POETA:
Ja, co to jak lud sądzi
że tu zło i krzywda rządzi.
Postawiłeś sobie dwór,
ostanie się ino sznur!
Tu korupcja jest i granda...

STAŃCZYK:
... jedna sitwa, jedna banda!
Która przy tym stole siedzi...

POETA:
...i udaje, że się biedzi
nad rozwojem swej miejsciny!
A pcha miasto do ruiny!

PAN MŁODY:
Starczy tego, precz złe mary
znajdźmy różdżkę, zrobmy czary!

PANNA MŁODA:
Na tym dziś kończymy sesję
toż wesele! Zaś dygresje
były jeno przypadkowe.
Daję na to moją głowę!

(razem z PANEM MŁODYM):
Niech zatańczy cała szopka
żarty na bok! Stop! I kropka!

KURTYNA
(milczenia zapada na rok cały)

Postscriptum

Parafrazując Wyspiańskiego
ty koleżanko i kolego,
z lubańskiej szkoły jego imienia
pamiętaj:
satyra w dramat się przemienia!
Bo gdzieś nad Kwisą, w naszym świecie
tak drugiej szopki nie najdziecie.
Jednych pochwali,
innych trochę trzaśnie
toć to lokalna Polska właśnie!



Turystyczne znaki i tablice informacyjne

Kilka miesięcy temu Dolnośląska Organizacja Turystyczna zaprosiła samorządy z Dolnego Śląska, w tym powiat lubański, do udziału w realizacji zadania pod nazwą *Stworzenie systemu tablic informacyjnych o atrakcjach turystycznych Dolnego Śląska*.

Starostwo Powiatowe w Lubaniu zaprosiło do udziału w projekcie lokalne gminy i podmioty turystyczne. Na apel pozytywnie odpowiedziały: Urząd Miasta Świeradów-Zdrój, Ośrodek Wypoczynkowo-Szkoleniowy Zamek Czocho i spółka "Eltur Global", do której należy Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy "Złoty Sen". W lipcu ww. podmioty, Starostwo i DOT podpisały wielostronne porozumienie dotyczące udziału w realizacji i finansowaniu znaków kierujących odpowiednio do: Zamku Czocho, Baszty Złotnickiej i Uzdrowiska Świeradów-Zdrój. Wspólnie ustalono lokalizację i projekty znaków.

Specyficzne duże brązowo-białe znaki informacyjne są kierowane głównie do turysty zmotoryzowanego - znajdują się przy drogach wojewódzkich i krajowych w Lubaniu, Leśnej, Gryfowie, Mirsku, Orłowicach, Czeraniowie i Krzewiu Wielkim. Łączny koszt szesnastu tablic to ponad 9,5 tys. zł. 33% wynosiło dofinansowanie z kontraktu wojewódzkiego.

Już teraz wiadomo, że w roku 2004 DOT będzie starał się o dofinansowanie kontynuacji zadania ze środków unijnych. Jeśli te starania zakończą się sukcesem, to zewnętrzne dofinansowanie może wynosić nawet 75 %. Zgodnie z informacją z Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej gminy i powiatu już teraz deklarują chęć zamówienia tego typu znaków.

Marek Zalisko

rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Lubaniu



Teatr Jeleniogórski

• repertuar styczeń 2004 •

SCENA DRAMATYCZNA IM. C.K. NORWIDA

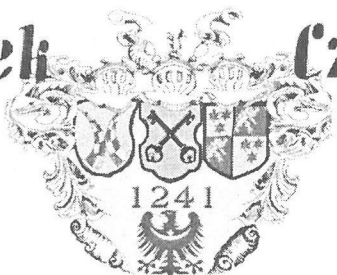
6 stycznia	19.00	Scena Studyjna	Jan Paweł II „Tryptyk rzymski”
7 stycznia	14.00	Scena Studyjna	Robert Dudzik „Cisza”
8 stycznia	19.00	Teatr Zdrojowy	„Bella Cura”
9 stycznia	11.00 i 19.00	Scena Studyjna	Andrzej Saramonowicz „Testosteron”
10 stycznia	16.00 i 20.00	Scena Studyjna	Andrzej Saramonowicz „Testosteron”
11 stycznia	16.00	Scena Studyjna	Andrzej Saramonowicz „Testosteron”
12 stycznia	11.00	Bolesławiecki Ośrodek Kultury	Sławomir Mrożek „Na pełnym morzu”
13 stycznia	12.00	Scena Studyjna	Tadeusz Różewicz „Śmieszny staruszek”
15 stycznia	19.30	Teatr w Görlitz	Tadeusz Różewicz „Śmieszny staruszek”
16 stycznia	19.00	Duża Scena	J. Mortimer i B. Cooke „Komedia sytuacyjna”
17 stycznia	19.00	Duża Scena	J. Mortimer i B. Cooke „Komedia sytuacyjna”
20 stycznia	10.00	Sala Pro Arte	Andrzej Maleszka „Jasiek”
21 stycznia	10.00	Sala Pro Arte	Andrzej Maleszka „Jasiek”
24 stycznia	19.00	Duża Scena	Sławomir Mrożek „Tango”
28 stycznia	11.00	Teatr Zdrojowy	Sławomir Mrożek „Tango”

SCENA ANIMACJI

04. 01.	16.00	„Szalapatki”	Scena Studyjna
06. 01.	10.00	„Czarnoksiężnik z krainy Oz”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
07. 01.	10.00	„Calineczka”	Duża Scena w Jeleniej Górze
08. 01.	10.00	„Pociąg do Betlejem czyli 715 zaginął”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
12. 01.	10.00	„Czarnoksiężnik z krainy Oz”	Duża Scena w Jeleniej Górze
14. 01.	10.00	„Pociąg do Betlejem czyli 715 zaginął”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
15. 01.	10.00	„Czarodziejski młyn”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
16. 01.	10.00	„Czarodziejski młyn”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
16. 01.	19.00	„Aqua sanitata”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
21. 01.	10.00	„Czarodziejski młyn”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
22. 01.	10.00	„Aqua sanitata”	Teatr Zdrojowy w Cieplicach
25. 01.	16.00	„Śpiąca królewna”	Scena Studyjna w Jeleniej Górze

Teatr zastrzega sobie prawo do zmiany repertuaru
Informacje i zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe:
Biuro Obsługi Widza - tel. 64-28-130

Zamek Czocho



59-820 Leśna

tel. + 48 75 72 11 185

tel./fax: + 48 75 72 11 553

www.zamekczocho.pl e-mail: rezerwacja@zamekczocho.pl

KONFERENCJE, SZKOLENIA,
WESELA, WYCIECZKI,
WYPOCZYNEK
ZIELONE SZKOŁY



AUTONAPRAWA

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

IVECO, DUCATO, FIAT, VW

TŁUMIKI, AMORTYZATORY (wszystkie modele)

z wymianą na miejscu, gwarancja 2 lata

ZBIGNIEW ŁAPIŃSKI • Olszyna

ul. 3 Maja 10a, tel. 075/ 72 12 224, kom. 0602 11 85 42

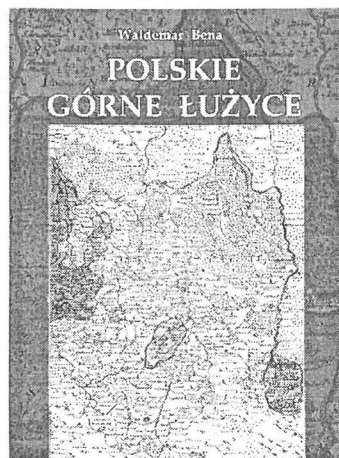
SKLEP 9-18, sob. 9-14

Polska książka o Łużycach

Waldemar Bena, 7. stycznia na spotkaniu w ratuszu zorganizowanym przez Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Miłośników Górnych Łużyc, zaprezentował swoją najnowszą książkę „Polskie Łużyce Górne”. Starannie wydana stanowi kompendium wiedzy historycznej o naszej małej ojczyźnie. Poprosiliśmy autora o krótką rozmowę:

- Jak długo pracował Pan nad książką?

- W 1999 roku, gdy ukończyłem poprzednią książkę - „Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osieckiej”, zacząłem zbierać pierwsze materiały na nową rzecz. O Leśnej, Czosze, gdzie przed laty mieszkalem, o miejscowościach w Worku Turowskim, których już nie ma, zrobiło się trochę materiału. Od czasu do czasu je publikowałem, no i „wyszły” z tego Łużyce.



- Skąd czerpał Pan materiały?

- Bazowałem na źródłach polskich, czeskich i niemieckich. Na końcu zamieszczam kompletną bibliografię. Szczególnie cenne były prace niemieckiego historyka Jechta z Görlitz.

- Rzeczywiście, jest w książce bogata, licząca 277 pozycji bibliografia. Do tego dochodzą zdjęcia czarno-białe i kolorowe. Kto powinien sięgnąć po tę pozycję?

- Książkę adresuję głównie do mieszkańców tej ziemi, aby każdy mieszkaniec mógł znaleźć coś o swoim terenie. W drugiej kolejności do turystów. Nie znam jesz-

cze opinii środowiska historyków, nauczycieli, bo książka weszła na rynek wydawniczy tuż przed świętami.



- Co nowego w planach wydawniczych?

- Widzę potrzebę napisania czegoś o tutejszej przyrodzie. Mam porobionych wiele badań przyrodniczych, zwłaszcza ornitologicznych i sporo własnych notatek na ten temat. Temat ten bardziej mnie pasjonuje niż żmudne dociekanie historii.

Jeśli książka powstanie, nie zamierzam wychodzić w niej poza Łużyce. Staram promować się tą nazwą. Bo tu są Łużyce!

rozmawiał Janusz Skowroński

Waldemar Bena - „Polskie Łużyce Górne”, wyd. FH Agat Zgorzelec, 2003, str. 582, twarda okładka, cena ok. 35,00 zł.

Tytuły rozdziałów: Wstęp, Środowisko przyrodnicze Polskich Górnych Łużyc, Rys historyczny Górnych Łużyc, Opis miejscowości, Znani ludzie, O łużyckich perłach, Bibliografia.

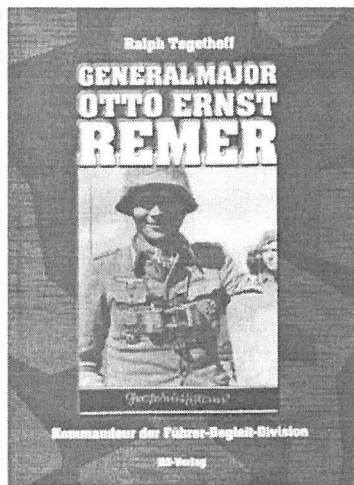
To was zaciekaWi!

Wojenna biografia

„Ognia! Zgodnie zagrzmiała artyleria i po upływie kwadransa dym i płomienie wzniosły się nad leśnym masywem(...) Wspaniale popracowała bateria haubic. Pod ostrzałem, jak się wyjaśniło z zebranych dokumentów, znaleźli swój koniec dowódca i szef sztabu dywizji.”

Tak jeden z rosyjskich dowódców płk Archipow osobiście widział zniszczenie Führer Begleit Division i śmierć jej dowódcy generała Remera w czasie walk o Lubań. W rzeczywistości historia wyglądała zgoła inaczej, dywizja nie uległa zniszczeniu, a jej dowódca zmarł dopiero w 1997 r. O tym wszystkim można dowiedzieć się z nowej publikacji, jaka ukazała się nakładem wydawnictwa DS-Verlag. Rozdział FBD w bitwie o Lubań szczegółowo przedstawia te wydarzenia. Książka jest obszerną biografią najmłodszego ówczesnego generała Wehrmachtu Otto Remera, człowieka, który mógł odmienić losy II wojny światowej. Od jego decyzji bowiem zależało powodzenie przejęcia władzy w III Rzeszy po zamachu na Hitlera w dniu 20 lipca 1944 r.

Autor, Ralph Tegethoff, stanął na wysokości zadania i zebrał wprost niewiarygodną ilość materiału, stanowiącego nie tylko kompendium wiedzy o życiu Remera, ale także o powstaniu i działalności elitarniej Dywizji Ochrony Führera. Wystarczy powiedzieć, że samych zdjęć jest 348, zaprezentowano 72 oryginalne dokumenty, 28 rysunków, 6 schematów organizacyjnych i 14 wycinków z prasy. Praca Tegethoffa może zadowolić nawet najbardziej wybrednego historyka, choć z wieloma poglądami autora można polemizować.



Arkadiusz Wilczyński

Ralph Tegethoff, Generalmajor Otto Ernst Remer-Kommandeur der Führer-Begleit-Division, DS-Verlag, Riesa 2003. A4, 395str, cena 39,90 EU



PHU KWARC

Maciek Golanowski
SKI INSTRUKTOR

Świeradów Zdrój

Tel. 0 696 949 611

SPRZEDAM

dom do remontu
w Platerówce.

Cena do uzgodnienia
kontakt - tel. kom. 607978262

Śladami księdza prałata Jana Winiarskiego

Przyjaciele



Wrocław. Dom Księża Emerytów. Tu kilka ostatnich lat swego życia spędził ksiądz prałat Jan Winiarski. Mieszkający tu do dziś jego były lubański wikariusz, ksiądz Stanisław Cwiertnia sprowadza mnie piętro niżej.

Drzwi otwiera nam starszy, dobrze trzymający się mężczyzna. Zaprasza do środka. Tak poznaję księdza Franciszka Rozwoda. Powoli wyjaśniam cel wizyty. Ksiądz Rozwód wyciąga swoje albumy ze zdjęciami. Sporo tego, sędziwy kapłan w 1997 roku obchodził wspólnie z trzema kolegami 60-lecie święceń kapłańskich.

- Czy pan wie - zwraca się do mnie - że jestem najstarszym kapłanem w Archidiecezji Wrocławskiej? Idzie mi 93. rok! Pod Lwówkiem żyje moja starsza siostra.

- O ile starsza? - pytam.

- O dwanaście lat.

- ???

- Dobrze pan liczy. Rozalia skończyła 105 lat.

Ksiądz Rozwód urodził się w 1911 roku, rok wcześniej niż Jan Winiarski. Spotkali się obaj w lwowskim Seminarium Duchownym, Rozwód był zawsze o rok wyżej, więc i święcenia kapłańskie otrzymał w 1937 roku. Krótko rozmawiamy o seminaryjnych latach spędzonych na Czarnieckiego 30 we Lwowie. Gdy wyciągam zdjęcie seminaryjnego koła muzycznego, ksiądz Rozwód ożywia się. Bez problemu rozpoznaje cały rząd swoich nauczycieli: biskup Eugeniusz Baziak, ich rektor, później biskup-wygnaniec, od 1951 roku w Krakowie, konsekrował na biskupa młodego księdza Karola Wojtyłę, z lewej ojciec Stanisław Szurek, profesor teologii pastoralnej, ks. Stanisław Frankl docent, później profesor teologii dogmatycznej, z prawej ksiądz wicerektor Jan Nowicki od prawa kanonicznego, ksiądz prefekt Montalbetti. Słynna szkoła lwowska.

- A ten z mandoliną poniżej profesorskiego grona to kto? - pyta uśmiechając się ksiądz Rozwód.

- Nie wiem, rozpoznaję tylko młodego kleryka Winiarskiego, ale stoi z puzonem, w drugim końcu.

- Ten to ja - ksiądz Rozwód pokazuje na siebie. - Obok Bolesław Mróz, z którym obchodziłem 60-lecie kapłaństwa. Ten z gitarą to inny kolega, Schiller, zamordowany w czasie wojny, ten z lewej to Perucki - Franciszek Rozwód rozpoznaje coraz więcej kolegów.

Znana była ta ich orkiestra, tu spotykali się klerycy z różnych lat. Później, gdy wielu trafi na Dolny Śląsk, spotykać się będą nadal.

- Proszę spojrzeć - ksiądz podaje mi kolejne zdjęcie - to już grubo po wojnie, nasz rocznik na rekolekcjach dla księży. Bardo Ślą-

Gimnazjum w Złoczowie im. Króla Jana Sobieskiego - tu uczyli się Piotr Olender (z lewej) i Jan Winiarski. Później obaj wybrali kapłaństwo.



skie. Janek Winiarski, choć rocznik niżej, zawsze w nich uczestniczył. W środku to ks. biskup Wincenty Urban, nasz kolega seminaryjny (wyniesiony do godności biskupiej w 1960 roku - przyp. JS).

- Gdy już byliśmy tu, w Domu Księża Emerytów - ksiądz Rozwód zmienia temat - i Janek zaczął ciężko chorować i nie mógł już wstawać do mszy świętej, przychodziłem do niego, do pokoju i odprowadzałem mszę razem. On na leżąco, przykuty do łóżka, ja obok. Był moim przyjacielem. Proszę spojrzeć, jakie piękne różańce robił, już tu we Wrocławiu. Jeden do dziś wisi w naszej kaplicy, na dole.

*

Ksiądz Stefan Helowicz to inny z przyjaciół Jana Winiarskiego. Już nie żyje, choć jeszcze niedawno wspólnie z Rozwodem i Mrózem świętował kapłańskie 60-lecie. Losy jego i Winiarskiego bardzo się przeplatają. Można rzec nawet, że Winiarski szedł jego śladami. Rok wcześniej, bo w 1937 Helowicz otrzymał święcenia kapłańskie, w 1945 obu kapłanów historia rzuciła na Dolny Śląsk. W 1949 roku ks. Helowicz trafił do Lubania, osiem lat później trafi tu ks. Winiarski. W międzyczasie Helowicz trafi ponownie do dekanatu lubańskiego, pracując w parafii Siekierczyn, gdzie dodatkowo obsługiwał będzie kościoły w Zarebie, Sławnikowicach i Gronowie. W 1955 Helowicz zostanie na rok administratorem parafii w Dusznikach Zdroju, tuż po nim przyjdzie do Dusznik ks. Winiarski. Także na rok, z Dusznik trafi do Lubania. Będzie rok 1957.

Ksiądz Stefan Helowicz - późniejszy proboszcz kadery wrocławskiej - spisał swoje wspomnienia. Lata prześladowań zastały go w Lubaniu:

W 1948 roku z Karłowic (w powiecie Brzeg nad Odrą) przeniesiono mnie do Lubania Śl., gdzie otrzymałem parafię po ks. Lempartym.

Ks. Lemparty był żołnierzem i kapłanem w Wojsku Polskim, które zostało utworzone w Sielcach nad Oką. Po zakończeniu wojny przybył sztab wojskowy do Lubania Śl. Z wojskowym sztabem przybył także ks. Lemparty. Razem objęli cały zarząd miasta - ks. Lemparty parafię, a inni oficerowie szefostwo parafii oraz wszystkie ważne placówki. Wytworzyła się tu koleżeńska klika, która objęła władzę w tym mieście.

Po kilku latach ks. Lemparty został przeniesiony do Środy Śl., a mnie powierzono duszpasterzowanie w Lubaniu Śl.

Niedługo realizowałem mój plan duszpasterski w Lubaniu. Przyczyną tego było to, że nie włączyłem się w reżim wojskowy. Nie podporządkowałem się jego wymaganiom i nie wystąpiłem publicznie, aby przedstawić się obywatelom na publicznym zebraniu, by udzielić poparcia władzy.

Kiedy zażądano ode mnie, abym tak uczynił, odpowiedziałem w ten sposób:

- Mnie tysiące ludzi słuchają z ambony w kościele i znają program mojej pracy i działalności.

I ponad to, co tam mówię - nie mam nic więcej do powiedzenia. Od tej pory nie miałem spokojnego życia.





Bardo Śląskie - wśród kolegów. Rekolekcje dla księży. W górnym rzędzie z lewej - ks. Jan Winiarski, u dołu pierwszy z lewej - ks. Franciszek Rozwód, w środku ks. bp Wincenty Urban.

W uroczystość Chrystusa Króla, po odbytej procesji w parafii Zgorzelec wróciłem wieczorem do domu.

Tu zastałem eskortę z naczelnikiem UB, który odczytał mi decyzję o aresztowaniu. Po spakowaniu kilku drobiazgów, zabrano mnie i uwięziono w więzieniu w Lubaniu. W tym więzieniu przeżyłem wiele tygodni w warunkach nie do opisania.

Siedziałem w piwnicy, z grupą chłopców, mieszkańców wsi z powiatu Lubań. Obyło się wprawdzie bez bicia mnie, ale na moich oczach rozgrywały się sceny poniewierki ludzi, brutalności, nawet do ustępu nie chcieli więźniów wypuścić. Takie powiedzenie - „załatwiaj się w portki” - było normalnością tego okrutnego życia w zamknięciu.

Po nękających wielokrotnych przesłuchaniach - wieczorem - słysząc szcęk kluczy od izolatki i majestatyczny głos szefa:

- Zbierajcie się, za dwie minuty macie być gotowi!

Wziąłem swoją torbę z drobiazgami i wsiadłem do więziennej karetki. A wtedy oficer - i to Polak - przystawia do mnie rewolwer i tak mówi:

- Próbnijcie uciekać - to kula w leb!

Ale ja nie myślałem o ucieczce - ani tu, ani z nowego więzienia we Wrocławiu.

We Wrocławiu kilka miesięcy przekiblowałem z więźniami - dodawanymi i zmienianymi, którzy chcieli mnie sprowokować do wypowiedzi na tematy polityczne. Mnie osobiście nie bito. Ale przypadki bicia więźniów w czasie przesłuchania zdarzały się dość często.

Pewnego dnia jeden z więźniów po całodziennym przesłuchaniu i rozmowie na mój temat - został tak zbity i zmaltretowany, że po powrocie z przesłuchania padł zemdlony na progu celi. Ten więzień był świadkiem Jehowy. Cóż mogłem zrobić - podniosłem go i ocucilem.

Pół roku życia w takich warunkach to nie drobnostka i nadwyżężonego zdrowia nikt nie zwróci - a żalu i wstrętu do takich rządów nie nie wymarzę z pamięci i serca.

Kiedy władzę w diecezji objął ks. Kazimierz Lagosz, wtedy wstał się on za mną i za innymi księżmi i zażądał zwolnienia nas z więzienia.

Po wyjściu z więzienia pracowałem jako wikariusz w parafii św. Doroty we Wrocławiu pod kierunkiem mądrego, doświadczonego i dobrego kapłana - ks. prałata Szukalskiego.

W 1952 r. zostałem ustanowiony administratorem parafii św. Wacława i Stanisława w Świdnicy.

Po dwuletniej pracy ks. Lagosz wyrzucił mnie, bo sprzeciwiłem się jego decyzji nakazującej zabranie zabytkowego tryptyku ołtarzowego, który w tamtejszym kościele znajdował się od 500 lat.

Ze Świdnicy zostałem skierowany na malutką parafię Siekierczyn koło Lubania. Pracowałem w tej parafii tylko jeden rok. Z Siekierczyna skierowano mnie do pracy w Dusznikach Zdroju.

*

Jeszcze inne losy połączyły Jana Winiarskiego z Piotrem Olendrem. Piotr pochodził z Trościańca Wielkiego, Jan z Nowosiółek Złoczowskich. W latach 1926-1933 obaj uczęszczali do tej samej szkoły. Było to Państwowe Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Złoczowie. Złoczów to rodzinne miasto Sobieskich. Gdy 24 czerwca 1933 roku szanowna komisja egzaminacyjna uznała każdego z nich za „dojrzałego do studjów wyższych” obaj pojechali do Lwowa i tam wstąpili do Seminarium Duchownego. 7 października 1933 wpisani zostali na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza. Obaj też - jednego dnia - 26 czerwca 1938 roku przyjęli święcenia kapłańskie.

Był 5. sierpnia, gdy po wakacyjnej przerwie metropolita lwowski ks. arcybiskup Bolesław Twardowski skierował obu na posady wikariuszy. Piotr trafił do parafii Święty Józef w dekanacie Kołomyja, Jan - do Zabłotowa w dekanacie Śniatyn, gdzie proboszczem był ks. Michał Rozlepilo. Drugim wikariuszem w Zabłotowie był Marcin Leśniowski.

Po wojnie losy rozdzieliły Olendra i Winiarskiego. Ale nie na zawsze. Choć Piotr trafił do Diecezji Gorzowskiej, w Siekierczynie pod Lubaniem zamieszkali jego rodzice i siostra. Gdy ich odwiedzał, nie zapomniał o Winiarskim.

- Muszę wpaść do Lubania, odwiedzić Jasia. Tak mawiał - wspomina pani Anna Szmigiel, siostra Piotra Olendra.



Pracując w Dusznikach Zdroju - wcześniej ks. Stefan Helowicz a później ks. Jan Winiarski obsługiwali maleńki kościółek w górach, w Ziełcu powyżej Dusznik.

Po latach ksiądz Piotr spoczął na cmentarzu w Siekierczynie, obok swoich rodziców.

*

Kapłańskie powołanie przyjaciół dojrzało tam, gdzie miasto ma lwa - i w herbie, i w sercu. „Semper fidelis” - Lwów zawsze wierny, i Polsce, i Bogu, i sobie. To miasto wielokulturowe, wieloreligijne i patriotyczne trwale ich ukształtowało. I choć historia rzucała ich daleko od niego, przyjaźnie tam zrodzone przetrwały na zawsze.

Janusz Skowroński

Wspomnienia ks. Stefana Helowicza pochodzą z książki: Janina Oparowska - „W cieniu nawaryjskiej świątyni - nasze pielgrzymowanie do Nawarii k. Lwowa”, wyd. Wrocław czerwiec 1997.

PONAWIAMY APEL O UDOSTĘPNIENIE PAMIĄTEK po księdzu prałacie Janie Winiarskim

Przedstawiane od kilku miesięcy na tych łamach artykuły, wspomnienia, unikalne zdjęcia to szkice do książkowego opracowania o Księdzu Prałacie. Przejrzyjcie swoje archiwa, szuflady, albumy - jeśli macie w swych zbiorach fotografie, dokumenty, które moglibyście udostępnić (wypożyczyć) do przyszłej książki, wspomnienia, którymi chcecie się podzielić - gorąco proszę o pomoc i kontakt. Adres - w stopce redakcyjnej

Janusz Skowroński, redaktor naczelny



Tylko brązowy medal Walczyk

Na pływalni Centrum Sportowo - Rekreacyjnego w Zgorzelcu blisko 160 licealistów z 16 szkół rywalizowało o medale Mistrzostw Strefy Jeleniogórskiej w pływaniu. Tradycyjnie jak co roku „medalowe żniwo” zebrały zgorzelecczanki oraz jeleniogórzanie. Nasi mistrzowie Powiatu Lubańskiego - uczniowie szkół z ZSP.im A.M. oraz ZSP.im.KZL zaprezentowali się bardzo słabiej i w klasyfikacji końcowej zajęli bardzo odległe miejsca. Tylko Małgorzacie Walczyk (ZSP im.KZL) udało się stanąć na najniższym stopniu podium. Płynąc na dystansie 50 m. stylem dowolnym uzyskała czas 0:39,62. Zwyciężyła rewelacyjna Katarzyna Górecka (LO Zgorzelec-0:31,10)



Dziewczeta z ZSP.im. Adama Mickiewicza - szósta sztafeta 4x50 metrów w strefie jeleniogórskiej (3:04,34), od lewej: A. Zubik, M. Kachniarz, A. Kruk, K. Gładysz.

foto. Roman Dziedzic



Najlepsze piłkarskie gimnazjalne drużyny w powiecie lubańskim - sezonu 2003/2004.

Stoja - mistrzowie Gimnazjum 3 Lubań,
siedzą - Gimnazjum 1 Świeradów (srebro),
klekają - Gimnazjum Olszyna (brąz).

Foto Roman Dziedzic

SPORT SZKOLNY. HALOWA PIŁKA NOŻNA. GIMNAZJADA.

Złoto dla Zaręby i Lubania

Finałowy turniej Mistrzostw Powiatu Lubańskiego Szkół Gimnazjalnych w halowej piłce nożnej wygrały drużyny dziewcząt z Gimnazjum Zaręba i chłopców z Gimnazjum 3 Lubań

Tuż przed wigilijną Gwiazdką w gościnej hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji rozegrano już po raz czwarty piłkarski finał powiatowy sponsorowany przez Zygmunta Duziaka - Radnego Rady Miasta Lubania. Wśród dziewcząt złoty medal wywalczyły gimnazjalistki z Zaręby (opiekun Jolanta Błasiak). Kolejność końcowa:

1. Gimnazjum Zaręba
2. Gimnazjum 2 Lubań
3. Gimnazjum Olszyna
4. Gimnazjum 3 Lubań
5. Gimnazjum 1 Lubań

Rywalizacja chłopców zakończyła się pewnym zwycięstwem gospodarzy Gimnazjum 3 Lubań.

Uczniowie z miejscowej „trójki” prowadzeni przez Konrada Rutkiewicza w finałowym meczu pokonali SP 1 Świeradów 3 : 0 (bramki - A. Zygmunt, M. Kachniarz, D. Strojek). Kolejność końcowa:

1. Gimnazjum 3 Lubań
2. Gimnazjum 1 Świeradów
3. Gimnazjum Olszyna
4. Gimnazjum 2 Lubań
5. Gimnazjum Piszczkowice
6. Gimnazjum 1 Lubań
7. Gimnazjum Zaręba
8. KIF Lubań

Najlepszy strzelec: S. Szeremeta, K. Kicuła. Zawodnik - A. Superson, Z. Andrzej. Bramkarz - R. Fido

Gimnazjalne złote drużyny Mistrzostw Powiatu Lubańskiego w halowej piłce nożnej sezonu 2003/2004.

Zaręba - Aleksandra Szmigiel, Ilona Kusiak, Sylwia Szeremeta, Marta Sopoćko, Alicja Buzan, Małgorzata Gajdencka, Aleksandra Tulicka, Justyna Januszkiewicz.

Lubań - Damian Zabiński, Michał Kachniarz, Olgierd Pogorzelec, Wasyl Zakijew, Marcin Mir, Andrzej Pogorzelec, Patryk Kołodziński, Damian Strojek

W sali gimnastycznej SP nr 1 Lubań (6.01) rozegrano finał powiatowy szkół podstawowych dziewcząt w tenisie stołowym. Tytuł mistrzowski zdobyły dziewczęta z stolicy Gór Izerskich.

KOLEJNOŚĆ KOŃCOWA :

1. SP nr 1 Świeradów : Plucińska Aleksandra, Lipnicka Dagmara - (op. C. Podemska - Koziół)
2. SP Siekierczyn : Zielonko Żaneta, Chajeczka Katarzyna (op. A. Mydlowska)
3. SP Kościelnik : Michalik Joanna, Kozłowska Agata (op. M. Konopska)
4. SP Smolnik 5. SP Platerówka 6. SP nr 4 Lubań 7. SP Radogoszcz 8. SP Szyszkowa 9. SP nr 1 Lubań

(przygot. Roman Dziedzic)

Oferty pracy w Lubaniu

Na oficjalnej stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Lubaniu - www.powiatluban.pl - znajdują się oferty pracy w dyspozycji Powiatowego Urzędu Pracy w Lubaniu. Poszukiwani pracownicy to m.in.: główny księgowy - orzeczenie o niepełnosprawności - pełna księgowość; spawacz w osłonie - orzeczenie o niepełnosprawności; księgowy - język niemiecki; główny księgowy - język niemiecki lub angielski; księgowy - pełna księgowość, komputer; kierowca C+E; pracownik produkcji - orzeczenie o niepełnosprawności; magazynier; kierownik magazynu i logistyki - j. niemiecki; sekretarka - j. angielski i niemiecki; mechanik samochodowy, blacharz, lakiernik; szwaczka - praktyka; pielęgniarka, salowa; operator dźwigu samojezdnego; drukarz - orzeczenie o niepełnosprawności.

Informacji udzielają pośrednicy pracy w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lubaniu,
ul. Lwówecka 10, 59-800 Lubań, tel. 722 25 48 w. 258 lub 260, fax. 722 35 19, e-mail: wrlu@praca.gov.pl

Osoby poszukujące pracowników mogą także na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Lubaniu
- www.powiatluban.pl - zamieścić swoją ofertę pracy.



Kronika policyjna

Lubań 03.12. nieustalony sprawca z niezamkniętego mieszkania pod nieobecność właścicielki dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 700 zł.

Pobiedna 03.12. Funkcjonariusze Komisariatu Policji w Leśnej zatrzymali na gorącym uczynku włamanie do komórki i kradzieży... kury wartości 10 zł przez R.W. lat 41 i D.W. lat 19.

Świeradów Zdrój 08.12. pewna kobieta telefonicznie powiadomiła KPP w Lubaniu, iż do sklepu fotograficznego dokonywane jest włamanie przez trzech nieznanych młodych mężczyzn. W toku podjętych czynności ustalono, iż sprawcy przy pomocy pokrywy studzienki kanalizacyjnej wybili szybę wystawową tego sklepu i skradli pięć aparatów fotograficznych, cyfrowych różnych marek łącznej wartości 9000 zł na szkodę mieszkanki Rębiszowa.

Lubań 02.12. nieznana kobieta poinformowała dyżurnego KPP w Lubaniu o podłożeniu ładunku wybuchowego w Gimnazjum nr 2. Na miejsce skierowano patrol Policji i funkcjonariuszy Zespołu Minersko-Pirotechnicznego, którzy ustalili osobę dzwoniącą - uczennicę Gimnazjum nr 2, A.G. lat 15. Ewakuacji nie przeprowadzono.

Lubań 28.11. mieszkaniec Lubania lat 31 posługując się sfałszowanym zaświadczeniem o zatrudnieniu usiłował wyłudzić kredyt wartości 1400 zł na zakup piły motorowej w systemie sprzedaży ratalnej działając na szkodę firmy Żagiel S.A. we Wrocławiu.

Lubań 15.12. nieznany sprawca skradł samochód Volkswagen Transporter wartości 13.000 zł na szkodę ob. Niemiec.

Lubań 04.12. nieznany sprawca dokonał z terenu hurtowni kradzieży aluminiowych rur wentylacyjnych o wartości 500 zł, działając na szkodę B.Ch.

Lubań 08.12. nieznani sprawcy skradli nośnik informacyjno-reklamowy wartości 2.000 zł. Pokrzywdzona to E.H. mieszkanka Lubania.

Olszyna 09.12. mieszkaniec Olszyny P.K. skradł telefon komórkowy Panasonic wartości 400 zł na szkodę D.S. Podjęte czynności doprowadziły do zatrzymania sprawcy i odzyskania skradzionego mienia.

Lubań 11.12. nieustalony sprawca skradł samochód osobowy Renault Laguna wartości 67.000 na szkodę T.K.

Siekierczyn 11.12. nieznany sprawca wykorzystując nieuwagę obsługi sklepu pokonał blokadę w tylnej ścianie kasy fiskalnej i otworzył szufladę kasy, kradnąc z niej kwotę 1.000 zł stanowiącą własność T. K.

Świeradów Zdrój 12.12. funkcjonariusze Rewiru Dzielnicowych w wyniku podjętych działań zatrzymali dwóch mieszkańców Świeradowa Zdroju, sprawców włamania do baru. Wybili szybę i weszli do środka, skąd skradli piwa, napoje wartości 396 zł.

Zaręba 13.12. nieznany sprawca po wyłamaniu kłódki zabezpieczającej drzwi garażowe z wnętrza garażu skradł cztery kompletne koła samochodowe z felgami aluminiowymi i oponami letnimi o łącznej wartości 1.000 zł na szkodę R.K. mieszkańca Zaręby.

(na podstawie informacji z KPP w Lubaniu)

FOTO-STUDIO-LAB
RYSZARD DANIELEWSKI
 59-800 LUBAŃ, PL Szarych Szeregów 5
 (obok dworca PKS)

**ZDJĘCIA CYFROWE
PRZEZ INTERNET**

OFERUJEMY ZDJĘCIA:

- * ślubne
- * reportażowe
- * studyjne
- * legitymacyjne
- * amatorskie

☎ 0 602 28 92 22
 ☎ (075) 722 26 24
 ☎ (075) 646 05 31

e-mail: cyfrafotoluban@onet.pl

-realizujemy wykonanie zdjęć cyfrowych z plików nadesłanych na nasz adres e-mail:
 -oferujemy aparaty cyfrowe i tradycyjne renomowanych firm, filmy, akcesoria

KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI ZLECEŃ. PROFESJONALNA OBSŁUGA.

ZAPRASZAMY

TO JEST TWOJA SZANSA!

**MAGIA MĄDRYCH,
DOŚWIADCZONYCH RĄK
- GWARANCJĄ SUKCESU !**

IWAN SZYŁO

**SPECJALISTA TERAPII MANUALNEJ
KONSULTANT**

Sanatorium Narodowego (Truskawiec-Ukraina)

5-letni staż w USA, rok pobytu w Polsce

OFERUJE:

- bezbolesne nastawianie kręgow
- korektę wad postawy u dzieci
- masaże (leczniczy, punktowy, sportowy, segmentowy, bioenergoterapeutyczne)

PIERWSZE badanie - bezpłatnie!

DOKŁADNA konsultacja - 20 zł

CENA pełnego zabiegu - do uzgodnienia

GODZINY PRZYJĘĆ:

pn-pt 8-20, sob. 8-13

Gabinet Rehab. Warsztatów Terapii Zajęciowej

TPD w Lubaniu, ul. Zawidowska 4b

(dawna Przychodnia Chirurgiczna)

tel. 721-60-86

w dniach 19. - 31.01.2004

**CZERNIAWIANKA
ZDRÓJ**

**naprawde
mineralna
2449 mg/l**

CZERNIAWIANKA ZDRÓJ

Woda czepiana jest ze źródeł pochodzenia prekambrzyjskiego położonych na głębokości 100-150 m w rejonie granicy polsko-ukraińskiej.

CUDZE CHWALICIE - SWEGO NIE ZNACIE!

WODA MINERALNA CZERNIAWIANKA ZDRÓJ

ROZLEWNIA •

59-852 ŚWIERADÓW ZDRÓJ ul. IZERSKA 2

TEL. (075) 78 45 559

Kino „Wawel” w Lubaniu repertuar na styczeń i luty (I połowa)

16(piątek), 17(sobota), 18(niedziela) I „Gdzie jest Nemo” USA 03, bo wieku, czas: 1 godz. 40 min., godz. 16.00, bilet 12 i 10 zł, dubbing (polska wersja), wznowienie z XII - 03. Megahit animowany-przygodowa komedia akcji Disne'ya zrealizowana komputerowo przez twórców „Toy Story 1i2”, „Dawno temu w trawie”, „Potworów i spółki”. Akcja rozgrywa się pod wodą. Nemo to mała rybka, która zostaje wyłowiona z oceanu i trafia do akwarium. Na ratunek jej ruszają - tata oraz przyjaciele z morskich głębin. Głosów użyczyli m.in. Joanna Trzecieńska, Olaf Lubaszenko, Paweł Wawrzeczek, Rudi Schubert. Kapitalna rybia epopeja w fantastycznej, niecodziennej scenarii, świetna zabawa dla dzieci i dorosłych! Seanse dla szk. podstawowych i przedszkoli między 19 a 22I, bilet 10 zł.

16(piątek), 17(sobota), 18(niedziela) I „To właśnie miłość” Ang. 03, 15 lat, czas: 2 godz. 9 min., godz. 18.00, bilet 12 zł, panorama (szeroki ekran). Komedia romantyczna o dziwnych zakrętach uczuć. Londyn opanowuje miłosna gorączka. Jej efektem jest 10 szalonych romanсів powiązanych ze sobą, których romanсів powiązanych ze sobą, których kulminacja odbędzie się w wigilijny wieczór. Debiut reżyserski scenarzysty Richarda Curtisa (4 wesela i pogrzeb, Notting Hill, Dziennik Bridget Jones). Czarny brytyjski humor w najlepszym wydaniu! Plejada gwiazd m.in. Hugh Grant, Keira Knightley, Liam Neeson, Laura Linney, Colin Firth, Emma Thompson oraz Rowan Atkinson (Jaś Fasola).

16(piątek), 17(sobota), 18(niedziela) I „Siostry Magdaleny” ANG.-IRL. 02, 15 lat, czas: 1 godz. 59 min., godz. 20.15, bilet 12 zł. Głośny kontrowersyjny film obyczajowy oparty na faktach. Irlandia, 1964r. Losy trzech młodych dziewczyn, które trafiają do surowego ośrodka, gdzie dyscypliny pilnują siostry zakonne. Miejsce mające być schronieniem okazuje się piekłem na ziemi. Panuje tam wyzysk i więzienna katanga. Złoty Lew na festiwalu w Wenecji'02! Poruszający film dla ludzi o mocnych nerwach.

23(piątek), 24(sobota), 25(niedziela) I „Tristan i Izolda” FR.-LUKS. 01, bo wieku, czas: 1 godz. 23 min., godz. 16.00, bilet 12 i 10 zł, dubbing (polska wersja). Kostiumowa baśń rysunkowa, adaptacja klasycznej legendy średniowiecznej. W magicznym świecie odważny kawaler i piękna księżniczka zakochują się od pierwszego wejrzenia. Ich miłości zagraża zazdrosny baron. Dzięki pomocy leśnego duszka i czarodziejki pokonują przeciwności losu. Jedną z najpiękniejszych opowieści o miłości, która w odróżnieniu od oryginału ma szczęśliwe zakończenie. Głosów użyczają m.in. Radosław Pazura, Magdalena Wójcik, Krzysztof Tyniec. Znakomite rysunki, porywające przygody, zabawne dialogi! Seanse szkolne 26 I, bilet 8 zł.

23(piątek), 24(sobota), 24(niedziela) I „S.W.A.T. Jednostka Specjalna” USA 03, 15 lat, czas: 1 godz. 57 min., godz. 17.30, bilet 12 zł, panorama (szeroki ekran). Sensacyjny film akcji na podst. serialu tv z lat 70-tych. Specjalny oddział policji Los Angeles eskortuje groźnego króla handlarzy narkotyków, który ma stanąć przed sądem. Kiedy ten oferuje za swe uwolnienie 100 mln dolarów, rozpętuje się piekło! Grają: Samuel L. Jackson, Colin Hanks i strzelaniny w centrum Nowego Jorku!

23(piątek), 24(sobota), 25(niedziela) I „Rzeka tajemnic” USA 03, 15 lat, czas: 2 godz. 17 min., godz. 19.30, bilet 12 zł, panorama (szeroki ekran). Mroczny film sensacyjny oparty na bestsellerowej powieści. Reż. - słynny gwiazdor Clint Eastwood. Zabójstwo młodej dziewczyny doprowadza do spotkania po 25-ciu latach trzech byłych kumpli - ojca ofiary, detektywa prowadzącego śledztwo i podejrzanego. Odnawiają więzi przyjaźni po tym, jak 1 z nich traci córkę. Każdy ma ku temu inne powody...Spirala przemocy i niewypowiedziana tajemnica, winy i cierpienie ofiar tragedii to główne tematy tego pasjonującego filmu! Znakomita obsada: Sean Penn, Tim Robbins, Kevin Bacon, Laurence Fishburne, Marcia Gay Harden, Laura Linney. Dzieło filmowe godne polecenia!

31 I, 1,6,7,8 II godz. 16.00 i 19.30 „Władca Pierścieni: Powrót Króla” USA-N.Zel., 12 lat, bilet 14 i 12 zł. 13, 14, 15 II godz. 16.00 „Mój brat niedźwiedź” USA, bo, dubbing, bilet 12 i 10 zł. Najnowszy film animowany Disney'a z muzyką Phila Collinsa, rysunkowy film przygodowy dla całej rodziny. Wzruszająca opowieść o przyjaźni człowieka ze zwierzęciem, film o odwadze, honorze, mądrości.

13, 14, 15 II godz. 17.30 „Zakręcony piątek” USA, 12 lat, bilet 12 i 10 zł. Zwariowana komedia, stateczna pani w średnim wieku. Brawurowa rola Jamie Lee Curtis - za sprawą chińskiej magii zamienia się na ciało ze swą 15-letnią córką gitarzystką w kapeli rockowej.

13, 14, 15 II „Pan i władca: Na krańcu świata” USA-Austral., 15 lat, bilet 12 zł. Superprodukcja przygodowa w reż. Petera Welka

Kino „Relax”

Ośrodek Kultury - Leśna, ul. Świerczewskiego 5a

24.I. godz. 17.45 „Tristan i Izolda” Fr.-Luks. bo, dubbing, 12 i 10 zł.

30.I. godz. 19.00 „Władca Pierścieni: Powrót Króla” USA-N.Z., 12 lat, bilet 14 i 12 zł.

14.II. godz. 17.45 „Mój brat niedźwiedź” USA, bo, dubbing, bilet 12 i 10 zł.

KINO ZAPRASZA!

PRZEGŁĄDarka LUBAŃSKA

Ty mnie a ja tobie!

można powiedzieć o uzasadnieniu przyznania dodatków specjalnych. Starościna wnioskowała dla starosty i z ...wzajemnością! Czyżby zażwił instynkt samozachowawczy?

Jak już

to czepmy się tego spec-dodatku do końca. Uzasadnienie brzmi tak: rok 2004 będzie wyjątkowo pracowity dla Starosty Lubańskiego z uwagi na przemiany zachodzące w służbie zdrowia oraz oświacie. Powyższe, wyjątkowo ważne dla naszego powiatu problemy, będą wymagać wyjątkowego zaangażowania ze strony Starosty Lubańskiego.

Bez komentarza.

Bo torpedowała

moje działania - więc ją zawiesiłam. Tak o swojej głównej księgowej opowiadała radnym pani dyrektor szpitala. Księgowa została zatopiona. Teraz podmorskie manewry przenoszą się na lądową spółkę. Na celowniku - jedna niezapalająca Queen Mary i kuter desantowy.

Gdzie ta orkiestra?

Oj, będzie się działo! - jęklwym głosem ze szklanego zapowiadała występy pani od lokalnej kultury. Bo, gdy Wielka Orkiestra po kraju grała, w Lubaniu przy słończku była cisza na ulicach a w eMDeKu - amatorszczyzna. Sprężyła się za to dzielna Straż Graniczna! Wpuszczali do Ojczyzny za pieniądze (do skarbanki!).

Topnieją szeregi

wiodącej partii w powiecie. Mówi się o 30-procentowym spadku własnych członków. Na rankingu poparcia - jeszcze mniej. I co Pan na to, panie przewodniczący sojuszu? Na Wiejskiej nie słysząc, że tu waćpanu larum grają?

Czy wiecie, że

szukają się zmiany w regulaminie przyznawania tytułu "Człowieka Roku"? Wreszcie ma być antypolitycznie i kapitu(a)lnie!

Grupy lobbystów na rzecz forsowania własnych faworytów, zbliżone do automatów zręcznościowych, biopaliw lub innych czasopism już zaciepają ręce!



Polecamy notebooki ASUS i ARISTO

Sklep • TWÓJ KOMPUTER •

Lubań, Pl. 3-Maja 8, tel/fax 64-63-073

Zgorzelec, ul. Batorego 1c, tel. 64-82-824

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY
MIESIĘCZNIK LOKALNY
UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992
NAGRODA I STOPNIA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE
IDEE DLA PRASY LOKALNEJ •
WARSZAWA 1994
NAGRODA SPECJALNA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE
IDEE DLA PRASY LOKALNEJ •
WARSZAWA 2000

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warnerczyka 4 tel./fax (075) 64-62-410. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Teresa Pasek (sekretarz redakcji), Krzysztof Strażnik. Współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Ryszard Kowalik, Zbigniew Madurowicz, Paweł Rudkowski, Arkadiusz Wilczyński (Zielona Góra), Kazimierz Wojciechowski. Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15, tel. (071) 339-83-14.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Sklep „TWÓJ KOMPUTER”, Lubań, Plac 3-go Maja 8, tel./fax (075) 64-63-073 - codziennie w godz. 10-18, w soboty 10-14. Tu można otrzymać numery archiwalne. Placówki oświatowe, uczniowie i nauczyciele - bezpłatnie. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Poglądy wyrażane przez

Czytelników w listach do redakcji nie są poglądami redakcji. Pierwszeństwo w druku mają listy dotyczące problematyki lokalnej.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski

e-mail: przeglad.lubanski@polska.lex.pl

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych